Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracji: Garbarska 7. Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—. Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje przedsiębiorca tego dziennika p. Karol Armatowicz, w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej l. 13, pod zarządem p. Ignacego Piesnara. Od miejsca wiersza drobnem pismem (nonpareil) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Coumartin.

Nr. 146. **Kraków, Poniedziałek dnia 1 Lipca 1901.** **Rok IX.**

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:
Za miesiąc lipiec: 2 k. 40 h.
Do końca września: 7 kor. 20 h.
Do końca listopada: 12 k.—h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:

Za miesiąc lipiec: 2 kor.
Do końca września: 6 kor.
Do końca listopada 10 kor.

Obrady stronnictw ludowych.

KRAKOW 1-go. Oba stronnictwa ludowe: Stojałowczycy i ludowcy, skorzystały z dwóch dni świątecznych po sobie następujących i urządziły w sobotę i w niedzielę zjazdy, połączone ze sprawozdaniami poselskiemi.

W Rzeszowie odbył się kongres ludowców pod przewodnictwem redaktora „Kurjera lwowskiego“ p. Rewakowicza; ks. Stojałowski rozłożył się ze swoimi stronnikami w Rzeszowie. Obszerne sprawozdanie z obrad znajdą czytelnicy poniżej.

Zbliżające się wybory sejmowe podniecają stronnictwa ludowe do usilnej pracy. Zarówno ks. Stojałowski jak i ludowcy zgromadzili swoich zwolenników, aby im wyjaśnić co dotąd dla nich zdziałali i co na przyszłość zamierzają robić.

Oba te zjazdy są ważne o tyle, że rozstrzygnęła się na nich sprawa t. zw. zjednoczenia stronnictw ludowych w sposób, jak się zdaje, ostateczny i finalny. Ks. Stojałowski zostawił wprawdzie ludowcom 14 powiatów na wybory sejmowe, zastrzegł się wszakże, iż w razie wypowiedzenia wojny będzie ich zwalczał bez litości. Że zaś za casus belli uważa ks. prałat, postawienie kandydatury Kubika, tej «zyzowatej, Bogu bluźniącej stwory», przeto należy się spodziewać walki zaciętej i namiętnej. Kubik pewnie nie po to przeszedł do ludowców aby siedzieć cicho w domu.

Ludowcy zachowali się w sprawie «zjednoczenia» bardziej spokojnie, niż na skompromitowanych przystało. Oświadczyli, że odstępstwo posłów stronnictwa ludowego nie zrywa zgody ludu, a tylko umiemożliwia odstępcom pracowanie z ludowcami pod wspólnym programem i w jednym szeregu. Widać, że ludowcy wolą ostrożnie obchodzić się z ks. Stojałowskim. Bardzo słusznie: poczucie własnej słabości jest także przymiotem nie do pogardzenia.

Na obu wiecach traktowano także sprawę wstąpienia posłów ludowych do Koła polskiego. Stojałowczycy zgodzili się rzecz naturalna, na wszystko, co zdziałał ks. prałat w ich imieniu. Ludowcy również naturalnie uchwalili zaufanie do dotychczasowej taktyki swoich deputowanych. Wszystko zostanie zatem po staremu. Jedynie poseł Bojko objawił chęć wstąpienia do Koła. Świadczyło by to chlubnie o jego inteligencji, gdyby nie przyczyny, dla których to zamierza uczynić. Jak bowiem wiadomo, p. Bojko zobaczył jakiegoś złotego cielca, którego Koło polskie miało przywieść do krain z parlamentu, i to go właśnie zachęciło do wstąpienia w szeregi Koła. Co jest tym złotym cielcem, tego już pewnie ani sam poseł Bojko, ani nikt z członków Koła nie potrafi objaśnić.

Na uwagę zasługuje nowa forma podatku osobisto-mandatowego, jaką zamierza wprowadzić ks. Stojałowski w swojem stronnictwie. Wierne owieczki, które dostąpią mandatu, mają zakupywać w znacznej części ›Wieńca i Pszczółkę‹ jakoteż kalendarze wydawane przez ks. redaktora. Co do dalszego użytku zakupionych egzemplarzy zostawia ks. prałat swoim kontrybuentom zupełną swobodę.... Warto też wspomnieć, że ks. Stojałowski przygotowuje zwolna odstąpienie od zasady: ›chłopi wybierajcie chłopa‹, gdyż komitet ma się zastanowić nad tem, czy pośród inteligencji niema ludzi godnych do piastowania mandatów ludowych. Zwrot to bardzo ciekawy: zobaczymy co z niego wyniknie?

Głównym wynikiem obu zjazdów jest w każdym razie ostateczne pogrzebanie słynnego zjednoczenia stronnictw ludowych. Nad trumną tego potworka nikt łzy nie uroni, chyba tylko jedni ludowcy, którym przyniósł nową kompromitację i nowe osłabienie szczupłych sił. Co do nas musimy zaznaczyć, że z obu stron, zawierających kompromis, sympatyczniejsze dla nas ideje wygłaszało stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, reprezentowane niestety przez znacznie mniej sympatyczną osobistość. Ludowcy, których postacie są względnie znacznie przyzwoitsze, przedstawiają za to kierunek myśli, na który się zgodzić nie podobna. Żydziały, upadający liberalizm, z odcieniem socjalistycznym, przeszczepiony na grunt ludowy! Czy można sobie wyobrazić coś bardziej potwornego!

Nic dziwnego przeto, że unja dwóch tak różnych żywiołów, jak, w każdym razie chrześcijańskie, stronnictwo ks. Stojałowskiego i żydowsko-liberalni ludowcy, nie mogła potrwać długo. Obecnie zacznie się znów walka na śmierć i życie.

Zgromadzenie partji chrześcijańsko-ludowej.

RZESZÓW 29 czerwca. Dziś o godz. 2 po południu rozpoczęły się tutaj obrady stojałowczyków w gmachu tutejszego Sokoła. Zebranie było bardzo liczne, sala była przepełniona członkami stronnictwa z pow. rzeszowskiego, kolbuszowskiego, jarosławskiego, niskiego, łańcuckiego; obecne były również kobiety. Z posłów przybyli Szajer, Bomba i Wilk. Zgromadzonych powitał w Chrystusie ks. Stojałowski i przewodniczył zebraniu. Poseł Szajer, Bomba i Wilk składali sprawozdanie i wyłuszczali powody, dla których wstąpili do Koła polskiego posłowie tego stronnictwa. Oświadczyli, że w pierwszym rzędzie skłoniły ich do tego kroku wycieczki Daszyńskiego przeciw Polakom, dalej okoliczność, iż wobec połączenia się Czechów z Niemcami w sprawach natury ekonomicznej uważali za rzecz konieczną wzmocnić Koło liczebnie i w powadze na zewnątrz, a nadto otrzymali przyrzeczenie od stańczyków, że będą popierali w przyszłości interesa ludu, gdyż przekonali się, że lud był krzywdzony i że sprawy ludu nie doznawały odpowiedniego uwzględnienia. Zaznaczyli jednak z całą stanowczością, że wejście jest próbne tylko i że w każdej chwili z Koła wystąpią, jeśli Koło nie uwzględni ich życzeń.

W dyskusji głos zabierali: Jan Błaża, Adam Zieliński, Wyka, Uchmann, Piątek, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucję, wyrażającą posłom stronnictwa zupełne uznanie i zaufanie.

Punkt II, o działalności w Sejmie, referował ks. Stojałowski i wskazał na działalność posłów ludowych w Sejmie. Jako zasługę tego stronnictwa poczytuje ustawy następujące: 1) o tworzeniu włości rentowych, 2) o opiece nad ubogimi, 3) o reformie ustawy wyborczej, 4) nową ustawę lasową i 5) ustawę o zabezpieczeniu przymusowem od ognia. Wykazuje on, że stańczycy i w tych sprawach dając coś, niebardzo szczerze myślą postąpić sobie z ludem, ale niejedną poprawkę będzie można osiągnąć. W dalszym rzędzie wspomina o swoich zabiegach co do uzyskania ustawy o rozszerzeniu prawa wyborczego. W końcu omawia ustawę o licencjowaniu buhajów; w tej sprawie zabrał głos poseł Bomba, a następnie omawiano powody, dla których Kubik wyrzucony został z klubu (chodzi o sprawę podpisania interpelacji antykatolickiej). Mowcy krytykują działalność szkodliwą pp. Stapińskiego i Wysłoucha, a Smagała wyjaśnia ujemne strony ustawy o licencjonowaniu buhaji i wyraża żądanie, aby gospodarzom przyznawaną została kwota na karmienie buhaji.

Punkt III o organizacji stronnictwa i wyborach sejmowych referował poseł Bomba utrzymując, że zastępcom ludu należy się 74 mandatów; wskazał dalej na praktyki wyborcze, wylicza jakie interpelacje stawiali posłowie chrześcijańsko ludowi w parlamencie i co uzyskali dla swoich wyborców od różnych ministrów. Poseł Bomba jest zdania, że członkowie partji powinni dawać regularnie datki tygodniowe po cencie, aby był fundusz na wydawnictwa. Ks. Stojałowski stawia rezolucję, którą też uchwalono, iż dopóki ludowcy wojny nie wypowiedzą, należy co do wyborów zachować status quo ante t. j. należy zostawić 14 powiatów dla ludowców a 14 dla jego partji (przyjęto). Dalej uchwala się, że gdyby ludowcy stawiali kandydaturę Kubika, należy krok ten uważać za zerwanie układów i wypowiedzenie wojny. Ksiądz Stojałowski wezwał następnie do energicznej pracy w czasie wyborów, oraz poddał pod uchwałę, ażeby każdy nowowybrany kandydat był obowiązany kontraktem zawartym u notarjusza, brać oznaczoną ilość gazetki „Wieniec i Pszczółka“ taką ilość kalendarzy i równą ilość książek, które te wydawnictwa będzie mógł darować lub sprzedawać w swym okręgu, co również jednomyślnie uchwalono. W dalszym rzędzie uchwalono, aby stronnictwo w każdym okręgu stawiało krzyż dębowy na pamiątkę uczczenia początku XX wieku.

Krzyż taki stanie niebawem w Chłopcach dla uczczenia pamięci ks. Michny. Dokonano wyboru komitetu, aby się zajął w rzeszowskiem postawieniem takiego krzyża. W skład weszli: Szajer, Bomba, Piętek, Kalandyk, Pruc i Tomak, a nadto wzmocniono ten komitet jeszcze 18 członkami, nadając mu zarazem charakter komitetu organizacyjnego i przedwyborczego, oraz mającego prawo proponowania kandydatów. Działalność komitetu ma obejmować powiaty: Rzeszów, Kolbuszowa, Ropczyce, Nisko, Tarnobrzeg, również udzielono prawa kooptowania członków. Upoważniono komitet, aby się rozglądnął czyby nie znalazł się z inteligencji taki, któryby był godnym do piastowania mandatu. Na najbliższem zebraniu mają być proponowani kandydaci na posłów. O godz. 9 zakończono obrady odmówieniem „Anioł Pański“. W obradach brali udział wyłącznie członkowie stronnictwa.

Kongres stronnictwa ludowego.

TARNÓW 30 go czerwca. Dziś o godz. 10 zrana zgromadziło się w sali tutejszego „Sokoła“ z górą 500 delegatów ludowych z różnych powiatów zachodniej części naszego kraju. Z posłów przybyli pp.: dr Szymon Bernadzikowski, Bojko Jakób, Krempa Franciszek, Kubik Jan, Milan Grzegorz, Olszewski Michał, Średniawski Andrzej, Wójcik Franciszek. Jako reprezentant rządowy przybył p. Wolański, komisarz policji. Po obiedzie przysłuchiwał się obradom starosta, p. dr Dunajewski, radca namiestnictwa. W lożach I piętra zajęły miejsca panie; wieczorem napływ inteligencji zwiększył się.

Zgromadzonych powitał pozdrowieniem chrześcijańskiem redaktor „Kurjera lwowskiego“ p. Rewakowicz Henryk i w dłuższem przemówieniu zastanawiał się nad dotychczasowem położeniem, rezultatami i wynikami pracy nad drogami przyszłego postępowania, dodając, że ostatnie sześciolecie napawa ludowców otuchą (?), a obecny tak liczny i poważny kongres wymownym jest dowodem żywotności stronnictwa. W pracy nie należy ustawać, a środkami jej są: walka,

wiara, miara i ofiara.

Przewodniczącym został obrany dr Bernadzikowski, zastępcą dr Mikołajski, gospodarzami posłowie Kubik i Olszewski, sekretarzami posłowie Średniawski i Wójcik, oraz p. Fiedler.

Porządek dzienny przyjęto do wiadomości, poczem p. Stapiński omówił stan organizacji i dalszy rozwój stronnictwa ludowego, oraz sprawy podatkowe. Co do organizacji kongres będzie ciałem prawodawczem w przyszłości a składać się ma z delegatów powiatowych. Rada naczelna jest władzą kierującą, wchodzi do niej po 2 delegatów z każdego powiatu, jeśli niema w powiecie delegatów, to może ich rada zamianować. Do rady należ z tych należą posłowie i redaktorzy pism stronnictwa ludowego. Bieżące sprawy załatwiać będzie wydział rady naczelnej, z 22 członków złożony, ciągłości we władzy przestrzegać będzie komitet wykonawczy z 5 członków złożony. Na wniosek p. dra Mikołajskiego uchwalono, że prezes, wiceprezes i sekretarz komitetu mają mieć siedzibę w tem samem mieście, dwaj inni członkowie mogą mieć dowolne miejsce zamieszkania.

O godzinie $11^3/_4$ odroczył przewodniczący obrady, a cały kongres udał się do katedry na Mszę św. t. zw. elegancką; celebrował ją ks. Urbański.

O godzinie wpół do 2-giej nastąpił dalszy ciąg obrad. O prawnopaństwowem stanowisku Galicji mówił p. Wyslouch bez mała 2 godziny i zakończył następującymi wnioskami:

Żądamy I) usamodzielnienia król. Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. krakowskiem do granic zakreślonych wnioskiem sejmowym ś. p. Franciszka Smolki na dniu 22 sierpnia 1868 t. j. takiego stanowiska w monarchji, jakie ma królestwo węgierskie; II) rozgraniczenia części Śląska o ludności czeskiej od polskiej części i połączenia tej ostatniej z Galicią, zanim zaś to nastąpi, uszanowania praw narodu polskiego na Śląsku; III) jako podstawę rzetelnego samorządu naszej dzielnicy równego powszechnego prawa wyborczego do Sejmu i aby ta uniwersalna łączność urządzeń samorządnych z prawami obywatelskiemi stanowiła fundamentalne postanowienia statutu krajowego.

Nad wnioskami tymi wywiązała się namiętna dyskusja, w której p. Bojko przemawiał za odroczeniem sprawy i przedstawił stosowny wniosek. Rozprawy były wprost burzliwe, tak, że aż gospodarz Patulski wystąpił z bardzo słuszną uwagą pod adresem prowodyrów ludowych: „Jak nas chcecie uczyć, przestańcie się kłócić!“ Wreszcie wnioski p. Wyslouch przeszły nieznaczną większością.

O sytuacji politycznej i stosunku do innych stronnictw w kraju, a w szczególności o zjednoczeniu stronnictw ludowych i stosunku do Koła polskiego, referował dr Winkowski.

Tylko poseł Bojko okazywał chęć wstąpienia do Koła, przeciwni byli posłowie Kubik, Krempa, Olszewski, eksposeł dr Winkowski i wielu delegatów.

Adwokat dr Obmiński był za pozostawieniem swobody posłom. W głosowaniu jednomyślnie (?) przyjęto następujące wnioski referenta dra Winkowskiego:

I. Kongres stronnictwa ludowego rozpatrzywszy sytuację polityczną w kraju i państwie i okoliczności śród których posłowie do Rady państwa w myśl programu stronnictwa ludowego pracować mają, wyraża przekonanie, że posłowie stronnictwa ludowego, w Kole polskiem na obecnym statucie oparte nie mogliby skutecznie pracować w myśl programu stronnictwa i dlatego pomysł złączenia się posłów ludowych z Kołem polskiem w obecnych warunkach za szkodliwy dla sprawy ludowej uważa i jako taki potępia.

II. Kongres stronnictwa ludowego, wziąwszy pod rozwagę fakt, że 4 posłów chrześcijańsko ludowych wstąpiło do Koła polskiego i, zastanowiwszy się nad pytaniem, jaki ten fakt wywrzeć musi wpływ na dalsze istnienia zjednoczenia obu stronnictw: ludowego i chrześcijańsko-ludowego i na sposób ujawnienia się tego zjednoczenia w pracy nad dobrem kraju i ludu w myśl wspólnego programu, wyraża przekonanie, że samo przystąpienie 4 posłów chrześcijańsko-ludowych do Koła polskiego, dokonane bez wiedzy i zezwolenia ogółu członków tego stronnictwa, nie zrywa zgody ludu, uznaje jednak, że wstąpienie 4 posłów ludowych do Koła polskiego, uniemożliwi tym posłom i ich zwolennikom wspólne działanie ze stronnictwem ludowem w pracy nad urzeczywistnieniem wspólnego programu, a zwłaszcza tego nad tęp programu, który odnosi się do zwalczania żywiołów reakcyjnych, ludowi nieżyczliwych we wszystkich dziedzinach życia publicznego a więc i na arenie parlamentarnej.

W końcu wybrano 66 członków rady naczelnej. Dr. Bernadzikowski i p. Stapiński dziękowali obecnym. Po odśpiewaniu pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Boże [Ojcze“ i wysłaniu telegramu do dra Lewakowskiego, rozeszło się zebranie o godzinie wpół do 9 wieczorem.

Zlot wszechsokolski w Pradze.

PRAGA 30-go. Wspaniale przybrana Praga gości obecnie w swych murach przeszło 15.000 Sokołów z całego niemal świata. W piątek wieczorem przybyli liczni Sokoli z Czech, Galicji (pod wodzą dra Fiszera), Kroacji, Slawonji, gimnastycy czarnogórscy, rosyjscy, Sokoli czescy z Wiednia w liczbie przeszło 600, z Berlina i Monachjum. O g. 8 wieczorem przybyła deputacja miasta Paryża, złożona z prezydenta rady, p. Dausset i z 6 członków rady miasta. Na dworcu wspaniale przybranym oczekiwał Francuzów burmistrz Pragi dr Srb z oboma wiceprezydentami oraz z radą miejską in corpore. — Kilkaset osób zdołało znaleść wstęp na dworzec, reszta ciekawych oczekiwała na drodze. Wszystkie ulice, któremi mieli przejeżdżać francuscy goście, były natłoczone widzami.

Gdy pociąg, wiozący Francuzów, zajechał na dworzec, rozległy się głośne okrzyki: „Slava! Na zdar! Vive la France!“ Goście francuscy zostali zaprowadzeni do sali pierwszej klasy, gdzie burmistrz dr Srb przywitał ich krótkiem serdecznem przemówieniem, podnosząc, że w tej chwili reprezentują oni całą Francję i jej uczucia dla narodu czeskiego. Dr Srb mówił w języku francuskim. Odpowiedział mu prezydent Rady miasta Paryża p. Dausset, zapewniając, że pochód tryumfalny, w jaki się zmieniła podróż Francuzów po ziemi czeskiej, pozostanie na zawsze w ich pamięci. Pierwszy bukiet, jaki otrzymali, wjeżdżając w obręb Czech, przyozdobiony słowiańskiemi barwami, będzie dla nich miłą pamiątką tego, co ich wśród Czechów spotkało. Niech żyje królestwo czeskie, niech żyje królewskie stołeczne miasto Praga, slava Čechum!

Ostatnie słowa były wypowiedziane w języku czeskim, co wzbudziło nieopisany entuzjazm. Pośród entuzjastycznych okrzyków poprowadzono miłych gości do powozów, ubranych w chorągwie biało-czerwone i trójkolorowe. Przodem pojechał burmistrz Pragi dr. Srb, Francuzi zaś udali się za nim, z trudem torując sobie drogę przez zbite tłumy ciekawych. Największy był natłoczony plac Wacława, na którym stało do 15000 osób. Przez całą drogę witały Francuzów niemilknące okrzyki. Goście udali się do hotelu pod Czarnym Koniem, gdzie będą ugaszczani na koszt gminy.

Tymsamym pociągiem przybyło także 80 gimnastyków francuskich, których przywitał dr. Podlipny w stroju sokolskim. O wpół do 10. przyjechali Rosjanie. Prócz Francuzów nie witano wszakże żadnych deputacyj przemowami, gdyż policja zakazała.

Polskich sokołów witano także w bardzo serdeczny sposób. Wyróżniali się między nimy sokoli poznańscy w liczbie około stu.

Dzień piątkowy zakończył się uroczystem przedstawieniem w Narodnem Divadle.

Po przedstawieniu w teatrze nastąpiło uroczyste zebranie w sali na Zofinie. Podlipny witał gości Polaków i innych Słowian, a także i dwóch przybyłych Duńczyków. Odpowiedział mu Fiszer, wręczając srebrną gałązkę lipową, przyczem chór „Sokołów“ odśpiewał polski hymn narodowy, dalej mówił Sokół poznański o ucisku Polaków pruskich. Trzej Francuzi: Deflaudre, Lengleve i Sanrock przemawiali o wspólności idei Francuzów i Czechów, poczem przemawiali Czarnogórzec Petrowic, Bułgar Car, Słoweniec Kuszar, Duńczyk Mylsen i Michał Wojników, który wyraził pozdrowienie imieniem towarzystwa słowiańskiego. Mowy oklaskiwano, a chór śpiewał narodowe pieśni. Kończąc, Podlipny wypił na estradzie z Francuzami kielich wina.

W sobotę o godz. 6 zrana rozpoczęły się popisy sokolskie, które trwały z małemi przerwami aż do 9 wieczorem. Podczas jednej z przerw złożono wieńce na grobach założycieli praskiego „Sokoła“ ś. p. Fuegnera i Tyrsza.

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

63) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— A ten, kto to uczynił?

— A! Ten jest głównym zbrodniarzem. Jego to sprawa owe zaburzenia w okolicy. On to kazał podłożyć ogień. On zabił jenerała de Trémont. To ów człowiek z Vanves, to Hans!

— Skąd to wiesz?

— Ponieważ go widziałem. Laforêt, agent z ministerstwa, którego sprowadziłem, by śledził ludzi podejrzanych i który z pewnością opłacił życiem swoje poświęcenie i gorliwość, obserwował go wczoraj wieczorem ze mną. Widzieliśmy go, rozprawiającego z przywódcami strejku, którym wydawał rozkazy. To on z daleka, cichaczem kierował buntem i nakazał podłożyć ogień!

— Ale skąd mógł wiedzieć, że spisana formuła była w szufladzie stołu w laboratorjum? Jakim sposobem mógł wejść tutaj?

— Wszedł, ponieważ wybiegłem, gdy wybuchł pożar i opuściłem stanowisko. Miał bardzo dokładne wskazówki...

Baudouin zatrzymał się i spojrzał z wyrazem trwogi na swego młodego pana:

— O! Panie Marceli, czy mam powiedzieć? I czy pan mi przebaczy?

Marceli zbladł, jednakże odpowiedział głosem stanowczym:

— Mów, chcę tego!

— A więc, ten człowiek od tygodnia przeszło mieszkał w willi de la Cavée.

— Niepodobna! — krzyknął Marceli. — Hans? Ten bandyta?

— Panie Marceli — mówił Baudouin śmiało, ale z nieopisanym smutkiem — widziałem go tam. Laforêt śledził go przez cały tydzień. Mieszkał na strychu i wychodził tylko w nocy.

— A ja się ani domyślałem! Nie podejrzywałem nic! — zawołał młodzieniec z bolesnem zdumieniem. — Ale któż ta kobieta, która tam przebywała od kilku tygodni? Jaką wstrętną komedję odegrała wobec mnie?

— A! — szepnął wuj Graff. — Znowu kobieta! Niepoprawne dziecko!

Marceli, siedząc na stołku przy stole, z głową w rękach ukrytą, starał się zebrać myśli. Spadał z czystego nieba, po którem bujał, w krew i błoto.

— Ale to niepodobna — zaczął znowu drżącym głosem. Dla czego byłaby ona mię tumaniła tak ohydnie? Nie, nie mogę uwierzyć w jej winę. Ani jedno jej słowo nie kłamało. Jej spojrzenie było takie otwarte! Nie, nie, mylisz się, spotwarzasz ją! A jeżeli ten człowiek jest nędznikiem, to ona nie jest jego wspólniczką. Ona jest ofiarą, jak i my. Jeżeli usiłowano mi zle wyrządzić, to dla tego, że ona nie miała władzy oprzeć się temu. A jeżeli wie o tem, to płacze tak, jak ja w tej chwili.

Opuściwszy głowę na stół skrwawiony, zapłakał gorzko. Wuj Graff uszanował jego boleść. Pociągnął Baudonina do okna i rzekł cicho:

— Co sądzisz, że się stało w laboratorjum po twojem wyjściu?

— Laforêt, który śledził tego człowieka, musiał dojść za nim aż tutaj. Wśród wrzawy i zamętu Hans wszedł przez dziedziniec fabryczny i dostał się do pawilonu. Laforêt pewnie go zaskoczył z nienacka podczas gdy tenże przetrząsał szufladę. Okropna walka powstała wtedy między Hansem, który jest olbrzymem, a Laforêt tem, który jest bardzo silny. Hans z pewnością użył broni, by się pozbyć przeciwnika. Laforêt, zabity lub ranny, upadł na stół. Hans pociągnął go wtedy do okna. Laforêt schwycił się rolety, która została zerwaną. Ciężar musiał być wielki, ponieważ drążek jest złamany.

— A wtenczas? — dopytywał się wuj Graff.

— Wtenczas Hans wyrzucił nieszczęśliwego Laforêta oknem. Rzeka jest wezbrana i prąd go uniósł. Znajdą go może koło młyna Sainte-Savine.

— A kobieta? — szepnął Graff.

— O! kobieta... Czy ta sama, co w Vanves? Tego nie wiem. Nie ma ani jej głosu, ani perfum. Ale głos i perfumy można zmienić. Nie zmienia się tylko niegodziwość i zręczność podstępna. A ta kobieta posiada wszystko, by usidlić człowieka: piękność, dystynkcję, urok. Pan Marceli płacze, ale to z bólu nad podejrzywaniem tej, którą uwielbia, z obawy, że będzie zmuszony ją znienawidzieć.

— Biedny chłopiec! Nie zasłużył na cierpienie. Był bardzo odważny! Gdyby nie on, jużby nas obydwóch nie było na świecie.

— Ale gdyby nie ta niegodziwa kobieta, to wszystko nie byłoby się stało. Ona wie dobrze, co robi i do kogo się zwraca... Do pana nie udawałaby się. Ale do jenerała Trémont, do P. Marcelego, o których wiedziała, że lubią piękne kobiety... Dziwi się pan, słysząc mię mówiącego w ten sposób, ale nie wymyśliłem tego, co powiadam.

— Co też ona zrobi teraz?

— Zniknie z swoimi drabami.

— Czy ich jest więcej?

— Jakiś niby brat, ładny chłopiec, brunet. Dalej jest służąca, która dziś rano przyszła po pana Marcelego, a potem Hans, nie licząc tych, o których nie wiemy. Tam jest cała banda, to nie ulega wątpliwości.

Marceli wstał i przyszedł do nich. W jednej chwili twarz jego zmieniła się, policzki zapadły i oczy miały wyraz bolesny.

— Wuju, odezwał się. Teraz nie pora rozpaczać, trzeba działać. Może jeszcze dogonimy zuchwalca, który tu przyszedł zabijać i rabować. Trzeba podać jego rysopis do władz i poruszyć żandarmerję. Co do mnie, to pójdę do willi, aby się dowiedzieć prawdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po skończeniu ćwiczeń wstępnych zaczęły się około godziny 5 po południu ćwiczenia popisowe na boisku Belwederskiem, otoczonem olbrzymim czworobokiem trybun. Boisko miało przeszło 59.000 metrów kwadratowych powierzchni a prowadziły na nie dwie wspaniałe bramy. Naprzód weszło tam 6000 Sokołów i wykonało przepyszne ćwiczenia wolne, które nagrodzono hucznymi oklaskami. Następnie odbywały się ćwiczenia na przyrządach i zapasy. Nadto ogromny entuzjazm obudziły produkcje młodych gimnastyków sokolich w wieku od 10 do 15 lat. Było ich 1700. Malowniczy obraz przedstawiały ćwiczenia kobiet w liczbie około 900; między innemi ćwiczeniami wykonały dzielne sokolice wspaniałe ćwiczenia z maczugami.

Zasłużony entuzjazm nagrodził produkcje polskich Sokołów, którzy wykonali ćwiczenia z lancami. Wieczorem edbyła się wspaniała zabawa na placu powystawowym, w której wzięły udział olbrzymie masy publiczności. Nastrój był ogromnie uroczysty i ożywiony. Polskich i francuskich gości przyjmowano w sposób wyróżniający i nader serdeczny.

Echa morderstw w Polnej.

W zeszłym tygodniu rozegrał się w Moguncji nader senzacyjny proces, będący echem zagadkowych morderstw w Polnej, których bohater, żyd, Leopold Hilsner, skazany przez dwa trybunały jednogłośnie na śmierć, został, jak wiadomo, niedawno ułaskawiony na dożywotnie więzienie. Proces moguncki jest jeszcze jednym więcej przykładem tej żydowskiej bezczelności, która nie przebiera w środkach, gdy chodzi o sprawę, mogącą rozświetlić niejedną z żydowskich praktyk, otoczonych, jak dotąd, tajemnicą ponurych legend i wieści. Proces moguncki dowodzi jeszcze czegoś więcej. Można się z niego przekonać, jak to żydzi całego świata postępują w takich sprawach solidarnie, a jeżeli nie mogą czegoś zrobić na na miejscu, to potrafią dokonać tego nawet poza granicami państwa.

Oto bowiem wychodzące przy „Frankfurter Ztg“ pisemko „Kleine Presse“ umieściło w czasie procesu Hilsnera artykuł, w którym jako na mordercę Hruzówny, wskazano na jej brata, przyczem rzucono w prawdziwie żydowski sposób ohydną potwarz na biskupa Brynycha z Kralowego Hradcu i na prob. z Nowej Wsi w Czechach, ks. Wlezeka. Artykuł ten przedrukowało zaraz drugie takie samo pisemko „Freidenker“, poczem żydzi rozsyłali te gazetki po całym świecie, doszły one oczywiście także i do rąk obywateli Piska. W taki więc sposób żydzi starali się wpłynąć na sędziów, wyrokujących o winie Hilsnera.

Autor wspomnianego artykułu posądzał ks. Wlezeka o stosunki z zamordowaną Agnieszką Hruzówną. Z tego powodu miało nieraz przychodzić do sporów i kłótni między Agnieszką a matką jej i bratem. Raz w czasie takiej kłótni rozgniewany brat miał uderzyć Agnieszkę tak silnie, że ją zabił. Ks. Wlezek, dowiedziawszy się o tem, a bojąc się kompromitacji z powodu utrzymywania stosunków z Hruzówną, miał sam doradzić jej bratu, aby pogrzebał ciało zamordowanej siostry w lesie, a całą winę starał się rzucić na żydów.

Następnie miał ksiądz nibyto wyspowiadać brata zabitej Agnieszki, aby mógł w ewentualnym razie odmówić zeznań, opierając się na wiążącej go tajemnicy spowiedzi. Dalej autor inkryminowanego artykułu posądzał biskupa Brynycha o to, że był w porozumieniu z ks. Wlezekiem i t. d. i t. d.

Wobec tego tak biskup z Kralowego Hradcu, jak i proboszcz Wlezek wnieśli za pośrednictwem deputowanego z centrum niemieckiego, adwokata dra Schmitta z Moguncji skargę przeciwko redaktorowi pisemka „Freidenker“ Jerzemu Welkerowi z Wiesbaden.

Obrońca oskarżonego dr. Lojanowsky usiłował wykazać niewinność Welkera. Między innymi dr. Lojanowsky twierdził, że biskup Brynych w kazaniu, które wypowiedział po procesie Hilsnera, mówił o mordzie dla krwi, jako o rzeczy pewnej i wiadomej, a przecież część prasy (ale właśnie jakiej?) Przyp. Red.) uważa wyrok skazujący Hilsnera za niesprawiedliwy (?!), a więc przeto oskarżony nie mógł dopuścić się obrazy biskupa.

Od słabego, niezręcznie naciąganego plaidoyer dra Lojanowskyego odbijała świetna mowa zastępcy oskarżycieli prywatnych dep. dra Schmitta. Dlaczego autor inkryminowanego artykułu — mówił między innymi dr. Schmitt — nie wystąpił z odkrytą przyłbicą, dlaczego podpisał się pseudonimem, „Hather“, którego to nazwiska nie można było znaleść w całych Niemczech? Kto podnosi przeciwko drugiemu tak ciężkie zarzuty, jak to ma miejsce w tym wypadku, a nie ma odwagi wystąpić publicznie i powiedzieć: „To ja pisałem“ — ten jest niecnym tchórzem i oszczercą.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał pod przewodnictwem radcy dra Ellera wydał wyrok, skazujący redaktora Welkera na grzywnę 500 marek.

Sprawa ta jest tak jasna, że chyba nie potrzebuje bliższych komentarzy.

ZE SWIATA.

Do Berlina!

Mniej więcej 30 lat temu rozlegał się ten okrzyk po ulicach Paryża, wieszcząc wojnę i, jak mniemali dumni Francuzi, zagładę całemu pruskiemu państwu. Dziś cała droga z Paryża do Berlina rozbrzmiewa tym samym okrzykiem, tylko w całkiem pokojowej utrzymanym tonacji; zamiast żołnierzy w pełnym rynsztunku, spieszą z Paryża do stolicy Prus pokojowi współzawodnicy w walce o laury zwycięstwa na wyścigach automobilowych.

Jak dotąd, Fortuna uśmiecha się przeważnie Francuzom w Akwisgranie pierwszy przejechał przez metę Fournier, który drogę z Paryża do Akwisgranu odbył w przeciągu 8 godzin 28 minut; drugi z rzędu de Knyff przybył w sześć minut po swoim współzawodniku. Trzecim był Girardot; na przejechanie tej samej przestrzeni potrzebował on już znacznie dłuższego przeciągu czasu, bo przeszło 9 godzin.

Na drugim etapie został Fournier pobity przez Anotnyego, który, jadąc na takim samym wozie motorowym, jak Fournier, przybył do Hanoweru o 14 minut prędzej.

Francuskich gości przyjmowano wszędzie z niesłychanym entuzjazmem. Na ich cześć odbywały się liczne bankiety, muzyka grała Marsyljankę, burmistrze miast toastowali, goście odpowiadali, słowem braterstwo francusko-niemieckie nie pozostawiało nic do życzenia pod względem serdeczności.

Nieco inaczej zapatrywali się wszakże na tę sprawę niektórzy deputowani parlamentarni. Wyścig automobilowy stał się w Izbie deputowanych przedmiotem interpelacji, postawionej przez dep. Gauthier-Clagnier. „Kilka osób wpadło na politowania godny pomysł, aby urządzić wyścigi między Paryżem a Berlinem — mówił — a skutkiem tego spokojni obywatele kraju, którzy mają nieszczęście mieszkania na drodze tych wyścigów, nie mogą obecnie wyjść nawet z domu, jeżeli nie chcą się narazić na przejechanie. Dziwnym zbiegiem okoliczności droga prowadzi przez Bazeilles i Sedan...“ — „A droga powrotna przez Metz!“ woła ktoś w Izbie. Wczoraj jeden z uczestników tych świętokradzkich wyścigów, przejechał koło Reims 10 letnie dziecko! Zapytuję przeto rząd, co myśli zrobić, aby zapobiedz na przyszłość tego rodzaju wypadkom?“

Waldeck Rousseau odpowiedział na to, że rząd myślał przez jakiś czas nad tem, czyby nie należało zakazać tych wyścigów, ale w końcu przyszedł do przekonania, że w interesie przemysłu należy na nie zezwolić. Zresztą są to ostatnie wyścigi, na których będzie wolno tak szybko jeździć. Rząd wystąpi nadto w tych dniach z rozporządzeniem, mocą którego będzie zakazanem jeździć zbyt prędko.

Jak słychać, najwyższą dozwoloną szybkością dla automobilów będzie 30 do 35 kilometrów na godzinę. Nadto władze gminne będą miały prawo zakazywania wyścigów w obrębie swoich gmin.

Te wszystkie przepisy, aczkolwiek bardzo słuszne, nie powrócą wszakże życia ofiarom, które padły podczas ostatnich wyścigów. Jak dotąd jest ich dwie: dziesięcioletni chłopak w Reims, o którego właśnie wniesiono interpelację i jakiś starszy mężczyzna, przejechany w Akwisgranie przez tramwaj z powodu straszliwego tłoku przy mecie. W obu przypadkach zawinili francuscy automobiliści, których pęd urągał najelementarniejszym zasadom bezpieczeństwa publicznego. Lecz za to wzięli niemieckich z kretesem!

Ostatecznie zwycięztwo przypadło w udziale Henrykowi Fournier. Otrzymał on nagrodę cesarza Wilhelma, którą stanowi puchar srebrny z napisem „Cesarz Wilhelm II. dla wyścigu samochodowego Paryż—Berlin 27—29 czerwca r. 1901“.

Z książąt panujących ustanowił także nagrodę wielki książę maklemburski szweryński, za przykładem prezydenta Loubeta i króla belgijskiego, którzy uczynili to samo.

Straszna eksplozja.

Telegramy doniosły już o okropnym w skutkach swoich wybuchu w fabryce nabojów wojennych i myśliwskich w Issy les Moulineaux pod Paryżem. Katastrofa ta przybrała tak groźne rozmiary, że dała powód niemal do żałoby narodowej. Widok, jaki przedstawia miejsce wybuchu, jest przerażający: trupy okrutnie zeszpecone i poszarpane zalegają plac, na którym walają się też oddzielne części ciał nieszczęśliwych ofiar. Ranni leżeli wśród szczątków budynków i maszyn, wysadzonych w powietrze i odłamów murów, zalewając je obficie krwią, sączącą się z ich ran; wołali rozpaczliwie o pomoc, lub charkotali w ostatnim wysiłku zmiażdżonych piersi. Ratownicy, strażacy, żołnierze i ajenci policyjni z kilku sąsiednich cyrkułów miejskich przeszukiwali szczątki budynków, wysadzonych w powietrze, ażeby odnaleść ofiary. Trup pewnej kobiety przecięty był na pół, inna miała odciętą głowę. Co chwila odnajdowano nowe zwłoki. Już 11 trupów wydobyto gdy robotnicy zapewnili, że widzieli podczas wybuchu kobietę, wyrzuconą w powietrze. Poszukują ciała tej nieszczęśliwej i znajdują je na dachu o 10 metrów od miejsca katastrofy.

W podwórzu centralnem fabryki znaleziono również furmana, którego w chwili eksplozji odrzuciło bardzo daleko, ciężko poranionego; koń jego był zabity. Antoni Munch, robotnik, przenoszący proch, rzucony był o 30 metrów. Jego ciało przeleciało nad pochyłością prochowni i spadło czarne, zwęglone w strzelnicy. We wrotach fabryki ciśnie się taki tłum, że zmuszono do zamknięcia ich, ażeby zapobiedz zatłoczeniu terytorjum zrujnowanych zakładów. Dzwonki karetek i ambulansów ratunkowych dźwięczą bezustannie i co chwila żołnierze z okrwawionemi rękoma niosą nosze z rannymi.

Wobec tego, rozdzierającego serce widoku, p. Gerelot, dyrektor fabryki, tonąc we łzach, rzuca się w objęcia swojego syna. Tożsamość osób ofiar katastrofy była nader trudna do rozpoznania, do tego stopnia twarze ich były zmasakrowane. Dawało to powód do rozdzierających scen, zwłaszcza, że przeważna część zabitych i rannych robotników była obarczona rodzinami.

Ogółem zginęło z powodu tej katastrofy 17 osób, a rannych leczy się również 17. Sędzia śledczy, Lemercier i p. Girard, dyrektor laboratorjum miejskiego, prowadzący śledztwo, po długich badaniach i poszukiwaniach na miejscu katastrofy, znaleźli w oddziale fabryki, gdzie najwięcej było trupów, miskę przewróconą, zawierającą lampę do lutowania. Zapalając ją, wywołano eksplozję 80 klg. prochu, znajdującego się w pobliżu.

Ministerstwo handlu zamianowało oficjałami asystentów pocztowych: Józefa Rymanowicza we Lwowie, Andrzeja Rusyna w Gródku, Ignacego Scheiningera w Stanisławowie, Franciszka Bałazińskiego we Lwowie, Adolfa Włosyckiego w Sokalu, Józefa Siessa w Brodach, Walerego Bobakowskiego w Nowym Sączu, Feliksa Helniaka w Rawie ruskiej, Józefa Romana Pelczara w Kałuszu, Edwarda Rękasa w Kołomyi, Mieczysława Loebla we Lwowie, Stanisława Grudnickiego, Stanisława Szefera, Alfreda Zygmunta Buczaka we Lwowie, Stanisława Kwiatkowskiego w Podwołoczyskach, Józefa Gawlikowskiego w Stanisławowie, Ludwika Dowsilasa w Oświęcimiu, Władysława Garana w Tarnopolu, Ignacego Kocha we Lwowie, Lejbę Blemera w Tarnobrzegu, Jakóba Türkla w Stryju, Jana Marka w Żywcu, Józefa Kapla w Krakowie, Wilhelma Brücknera w Łańcucie, Adolfa Wintersbergera we Lwowie, Władysława Domiezka, Macieja Walwodę w Krakowie, Piotra Beresta we Lwowie, Ludwika Bernkopfa w Tarnowie i Witolda Wasylewicza we Lwowie.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w poniedziałek 1 lipca, Teobalda opata i wyznawcy i Aarona; we wtorek Nawiedzenie Najświętszej Marji Panny; we środę Anatolego biskupa i Awita kapłana.

W poniedziałek w kościele PP. Wizytek odpust zupełny. Zakończenie Nabożeństwa czerwcowego.

W kościele OO. Karmelitów w poniedziałek i przez cały tydzień odpust zupełny; w końcu Nabożeństwo 40-godzinne.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy oszczędzać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga, cytrę, brzanę, jazia i łososia, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 37, zachód przypada o godz. 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 14.

Stan powietrza. Dnia 1-go lipca o godzinie 7 rano barometr 742 1, termometr + 17 2 wilgotność 81 „ wiatr zachodni. Zachmurzenie 0

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Cyrk Barnuma i Baileya.

Cyrk Barnuma i Baileya, który zjechał do Krakowa na dwa dni świąteczne, wprowadził nasze biedne, niemądre miasto w kompletny szał. Amerykanie, urządzający to przedsiębiorstwo, nie mogli wyjść z podziwu nad tym imponującym sukcesem, jaki odnieśli w mieście, po którem nie wiele się spodziewali.

Dość powiedzieć, że cyrk zapełniło czterykrotnie po 14.000 ludzi, — czyli dwie trzecie ludności, zamieszkującej Kraków. Pociągi zwoziły z całej Galicji roje przejezdnych, rozmiłowanych żądzą podziwiania Barnuma. Ulice miały charakter małego Paryża. Ruch dorożek, pojazdów i pieszych przez ulicę Wolską ku Błoniom był wprost, jak na Kraków, niebywały.

Barnum nie mógł pomieścić u siebie tłumów, które wyrosły w Krakowie jak z pod ziemi pod wpływem jego hucznej reklamy. To też wyszedł na tem nieźle i teatr, dla którego nie zbrakło publiczności. Hotele, restauracje, miejsca rozrywek publicznych czyniły doskonałe interesy. Wszyscy zatem piekli swoją pieczonkę przy rożnie amerykańskiego humbugu, a nasi kupcy i przemysłowcy, tak zwykle nieprzedsiębiorczy i apatyczni, mieli sposobność poznać, jaką do-

niosłość ma i jakie skutki zrządzić może umiejętnie stosowana reklama.

Po za reklamą, której ogrom trzeba podziwiać, po za organizacją nadzwyczajną, która pozwala przenosić się z błyskawiczną szybkością z miejsca na miejsce olbrzymiemu taborowi ludzi, zwierząt, potworów, namiotów, kuchni, i przeróżnego rodzaju przyborów — cyrk Barnuma jest sobie bardzo zwyczajnym cyrkiem, nie lepszym, a kto wie, czy nawet nie wiele gorszym, niż cyrki Renza, Sidolego i innych głośnych cyrkmajstrów świata.

Nie jesteśmy wielce kompetentni na punkcie wartości cyrków; dzielimy się więc tylko z czytelnikami listem, jaki otrzymaliśmy od jednego, biegłego jak się zdaje w tym przedmiocie, prenumeratora naszego. List ten brzmi:

„Szanowna Redakcjo! Proszę wybaczyć łaskawie, że zwracam się do Szanownej Redakcji z paru słowami, ale oburza mnie blaga amerykańska „Barnuma et Baileya". Nie mogę pojąć tego, jak redakcje pism naszych przyczyniły się do reklamy tego w swoim rodzaju „światowego widowiska". Byli ludzie, którzy w Wiedniu i Pradze mieli sposobność już się przekonać o tej bladze. Redakcje mają tam swych sprawozdawców, a jednak cyrk zjechał ze szumną reklamą i wydarł temu naszemu biednemu Krakowowi tysiące (podobno około 140.000 koron!!) Za co? i na co? Nie mam słów odpowiedzi. Kto widział cyrk Renza, Sidolego a nawet Wiktora, a miał sposobność do tego i Kraków, ten przyznać mu i, że co do programu, to te cyrki bez porównania wyżej stoją, niż amerykański. Na barnumskich przedstawieniach ani jeden numer programu nikomu chyba zaimponować nie mógł. Wszak precyzja i elegancja jazdy konnej i kostiumów cyrku Sidolego — o całe niebo przewyższa Barnuma, a sztuki łamane, chociażby w parku krakowskim, w niczem nie ustępują tym wymarzonym, nibyto światowym popisom. Menażerja dobrze utrzymana, to prawda, ale poszczególne okazy widzimy w innych menażerjach za 20 ct. A tu ludzie znoszą dziesiątki tysięcy, więc nic dziwnego, że zwierzęta dobrze utrzymane i odżywiane.

„W Ameryce dolar nie ma wartości, jak powiadają, tam robotnik przeciętny zarabia $1\frac{1}{2}$ i 2 i więcej dziennie, ale u nas chyba inaczej, 4 lub 5 koron to pieniądz wielki, a za to Barnum i Bailey wygody nie dają żadnej; siedzisz jak kura na bantach, posztarkiwany ze wszech stron, łażą ci po nogach, ruszyć się nie możesz, bo ci w arogancki sposób każą siedzieć, a to, co widzisz, nie przedstawia nic interesującego.

„Pomyśli ktoś: „żal mu 4 koron". Tak, żal mi i to okropnie, ale nie tyle moich 4 koron jak tych tysięcy, które blaga amerykańska nam wczoraj wydarła. Wiele to osób idzie do teatru, przegląda miejsca a, nie znalazłszy bliższych, odchodzi, bo w dalszych, powiadają, niewygodnie, nie widać i t. d. A przecież w teatrze siedzisz jak w pudełeczku i w porównaniu z Barnumem prawie za bezcen. Ja ręczę za to, że gdyby policja kazała przedłożyć przy sprzedaży biletów plan miejsc i opis tychże, to może połowa by się wstrzymała wiedząc o tem, że za 4 korony siedzieć będzie na bantach.

„Gdyby publiczność zamieniła rozrywkę tę na teatr i przez cały miesiąc zapełniała po brzegi to cacane pudełeczko, to chyba nasz Kotarbiński wystawiłby na scenie nie jedną i to nie piękną, bo wszystkie piękne, ale i światową rzecz — a nie humbug amerykański.

„Żal i szkoda ogromna dla nas wszystkich, że nikt się nie znalazł z ostrzeżeniem przynajmniej przed blagą, jeżeli już nie — z przeciwdziałaniem.

„Czy moje wrażenie podziela wielu, nie wiem, lecz mnie lżej na sercu po napisaniu słów tych paru".

Zapatrywania naszego prenumeratora są wogóle słuszne, prócz oburzenia na przedsiębiorców. Tego im brać za złe trudno, że są sprytni, przedsiębiorczy, zapobiegliwi i umieją się zachwalać. Oburzenie byłoby właściwsze, gdyby było zwrócone przeciw nam samym, przeciwko społeczeństwu, które pozwala zaledwie wegetować narodowym teatrom, a rzuca przybyszom z za morza bez wahania półtorakroć — przez ciekawość, lekkomyślność i gapiostwo...

Przyjazdu Barnuma oczekiwały na Błoniach tłumy już od 3 ej zrana. Dopiero jednak około 8 ej zjawiły się wozy ośmiokonne i cały tabor. Podziwiać trzeba było szybkość, z jaką do godz. 11 w południe ustawiano cały gmach, oświetlony elektrycznie, wielkie kuchnie, stajnie i biura.

Gwałtowność niecierpliwa, z jaką w Krakowie oczekiwano Barnuma, doprowadziła do pewnego niemiłego zajścia. Ajenci Barnuma wynajęli od księgarni p. Miłkowskiego prawo sprzedawania w dniu przedstawienia rano w tym lokalu biletów na popołudniowe przedstawienia. Ajenci mówią bardzo źle po niemiecku i trudno się z nimi dogadać. Pan Miłkowski zrozumiał też, że wolno mu przyjmować zamówienia i odbierać pieniądze.

Mnóstwo osób złożyło więc pieniądze za bilety, co p. Miłkowski, nie mając w tym względzie doświadczenia, notował tylko, oczekując tymczasem na nadesłanie biletów. Bilety nie nadchodziły — w sobotę zaś przedsiębiorcy Barnuma oświadczyli, że ich zamówienia nic nie obchodzą, i że p. Miłkowski powinien zwrócić publiczności pobrane pieniądze. Powstało nieopisane zamieszanie, któremu koniec położyła policja, obejmując w swoje ręce wypłatę pieniędzy, gdyż niebrakło i takich, którzy upominali się o pieniądze, choć nie było w notatkach znaku, że je złożyli. Tłumy oblegały lokal p. Miłkowskiego w sobotę, w niedzielę i dzisiaj, przyczem oczywiście nie brakło niemiłych scen.

Policja zanotowała w ciągu dwóch dni barnumskich kilkanaście kradzieży kieszonkowych. Było to prawdziwe żniwo dla doliniarzy, którzy też składali dowody wysokiego uzdolnienia. Samych zegarków srebrnych i złotych z łańcuszkami, lub bez, zameldowano przeszło tuzin. A pugilaresów, portmonetek i chusteczek z pieniędzmi skradziono bez liku. Panu Janowi Długoszewskiemu skradziono w pierwszym dniu 260 k., Amandowi Blumowi 50 k. itd. Jeden z widzów, po przedstawieniu, położył się... spać na wale miejskim koło Czarnej Wsi — rano, kiedy się obudził, poszedł do domu bez kapelusza, bez laski i bez zegarka.

Wieczorem, przy dźwiękach muzyki, zwinięto w przeciągu dwóch godzin cały tabor i wyruszono do Katowic, gdzie dziś jest już przedstawienie. Na miejscu, gdzie były kuchnie, została olbrzymia kupa fusów od kawy. Żydzi, obwąchawszy tę pozostałość, rzucili się na nią i poczęli ją pakować do kieszeni i do worków... Będzie kawa mielona dla mieszkańców Krakowa! Dali się wziąć na Barnuma — czemu nie mają się dać wziąć na kawę żydowską!

---

* **Ferdynand Weigel**, doktor praw, adwokat krajowy, radca cesarski, kawaler orderu żelaznej korony III klasy i Franciszka Józefa, były prezydent miasta Krakowa, członek delegacyj wspólnych, wiceprezes Koła polskiego w Wiedniu, poseł do Sejmu i Rady państwa, b. prezes Izby ze starszeństwa, radca miejski, szef biura Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, członek Rady przemysłowej przy ministerstwie handlu, członek rządowej komisji egzaminów państwowych oddziału nauk politycznych, prezydent Towarzystwa „Czerwonego Krzyża", honorowy obywatel miasta Jasła, członek honorowy wielu Stowarzyszeń i t. d., urodzony w roku 1825, zmarł we Lwowie dnia 28 czerwca b. r.

Prezydent miasta p. Friedlein zwołał w sobotę na południe ad hoc Radę miasta, która uchwaliła dokonać sprowadzenia zwłok i pogrzebu w Krakowie kosztem gminy. Sprowadzenie zwłok powierzono przedsiębiorstwu pogrzebowemu p. Al. Szafrańskiego. Zwłoki przybędą dziś do Krakowa i wieczorem trumna ze zwłokami stanie w kościele Marjackim, gdzie nazajutrz o godzinie 8 rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, a następnie pogrzeb na cmentarz krakowski.

Mistrzami obchodu pogrzebowego i całego programu mianowano pp. prof. dra Leona Cyfrowicza i J. K. Federowicza.

Imieniem miasta przemawiać będzie prezydent p. Friedlein, imieniem posłów dyr. Jan Rotter.

Ś. p. Ferdynand Weigel należał do ludzi, mających wiele popularności. O tę popularność dbał bardzo; osobiście był człowiekiem nieskazitelnym, a jeżeli nie położył dla miasta i kraju zbyt wielkich zasług, to w każdym razie nie zbywało mu na najlepszych w tym kierunku chęciach. Jako syndyk Izby handlowej, pozostawał w zależności od rządzących Izbą żydów i tem się tłomaczy jego podpis na Hilsnerowskiej interpelacji. Dr. Ferdynand Weigel przyznawał się do zasad partji liberalnej, nie chciał się jednak łączyć z socyalną demokracją, tak jak to uczynili Rotter i Romanowicz i do koncentracji demokratycznej nie przystąpił.

Jako prezydent ze starszeństwa w tegorocznej izbie poselskiej przemawiał wyłącznie po niemiecku, co wywołało oburzenie radykalnych stronnictw czeskich. Uczynił to jednak nie przez złą wolę, ale przez bierność swojej natury, ulegającej łatwo zewnętrznym wpływom. Ś. p. Weigel w każdym razie należał do sympatyczniejszych ludzi w obozie liberalnym.

* **Drużyna artystów teatru miejskiego** składała w niedzielę życzenia p. Lucynie Kotarbińskiej, dyrektorowej teatru miejskiego, z okazyi jej imienin w dniu tym przypadających. Solenizantce wręczono cenny upominek. Pani Kotarbińska, jako małżonka dyrektora teatru, w stosunku do całego personalu teatralnego stała się prawdziwą opiekunką artystycznej drużyny. Dziełem p. Kotarbińskiej było uczczenie zasług jubilatów naszej sceny: Wolskiej, Wojnowskiej i Sobiesława. A jak szczęśliwą ma rękę w staraniach o sprawach artystów, przekonało nas przedstawienie i raut na korzyść kasy emerytalnej, które tak świetny przyniosły rezultat. Zabiegi jej oceniane są też należycie; oboje państwo Kotarbińscy pozyskali sympatję całego miasta. Skromna owacja drużyny scenicznej dla p. Lucyny Kotarbińskiej, była serdecznem uznaniem i podzięką za jej dla sceny i artystów życzliwość.

* **Wiec maturzystów.** Szumnie zapowiadany wiec maturzystów odbył się w sobotę w sali hotelu Kleina. Przybyło nań około 250 osób, w tem niewielka cząstka prawdziwych maturzystów, reszta zaś uczestników składała się przeważnie z takich ludzi, którzy albo już dawno maturę zdali, albo też jej nigdy nie zdadzą.

Te ofiary intrygi profesorskiej, zasilające obecnie szeregi socjalistycznej inteligencji, największy też podnosiły wrzask na ciemiężenie młodzieży, ogłupienie i t. d.

Zjawiła się też masa żydów w goście Drobnera, Grossmana i tuti quanti. Od godziny 3 do $\frac{1}{2}$9 radzono de omnibus rebus et quibusdam aliis, a potem zgromadzenie rozeszło się w spokoju.

* **Wczoraj** po godzinie 8 wieczorem zebrało się około 100 maturzystów przed pomnikiem Mickiewicza, gdzie jeden z Polaków przemawiał o ideałach Mickiewicza, drugi zaś mowca, porównując Mickiewicza z Szewczenką, wzywał do zespolenia, przezco nastanie pokój i lepsze czasy. Składając wieniec z kwiatów polnych, usiłowała młodzież zaśpiewać pieśń „O cześć wam panowie", czemu jednak policja zabroniła i wezwała do rozejścia się.

* **Jeszcze jedna ofiara** z wypadku oberwania gzemsu przy budowie gmachu Starostwa! Ciężko pokaleczona 18 letnia Małgorzata Cepuska, zmarła w szpitalu w sobotę. W szpitalu zostają jeszcze trzy osoby w leczeniu. Śledztwo miało podobno wykazać, że przyczyną katastrofy była własna nieostrożność (?) samej ofiary, Ignacego Dykasa, który, jakby szukał śmierci, wszedł na sam skraj płyty kamiennej i spowodował przeważenie i oberwanie.

Święcenia kapłańskie. J. Em. książę Kardynał w katedrze na Zamku udzielił wczoraj święcenia kapłańskie 12 diakonom z IV roku św. Teologji Seminarjum duchownego i 8 ze Zgromadzenia ks. Misjonarzy. Sakrament kapłaństwa otrzymali słuchacze IV roku seminarjum duchownego: Władysław Bachorz rodem z Krakowa, Stanisław Kiszka z Dolnej Wsi, Władysław Kwiczala z Tarnowa, Konstanty Łabędź z Makowa, Andrzej Moliński z Żywca, Ludwik Płonka z Dobczyc, Władysław Polony z Wadowic, Jan Sadowski z Wilanowic, Antoni Świętek z Choczni, Karol Szymczykiewicz z Krakowa, Franciszek Wiśniewski z Dębowca i Marcin Zdebski z Brzezowa; ze Zgromadzenia ks. Misjonarzy: Franciszek Bączkowicz, Zygmunt Bielawski, Wiktor Bieniasz, Eugenjusz Kołodziej, Łucjan Lach, Maksymiljan Sołtysik, Zygmunt Truszkowski i Andrzej Zabrzeziński. Podczas nabożeństwa jako archidjakon asystował rektor seminarjum duchownego ks. Kajetan Sakowski. Dziś odbyły się pierwsze prymicje w kościele ks. Misjonarzy na Kleparzu.

W Schronisku fundacji ks. Al. Lubomirskiego w Krakowie odbył się w sobotę roczny popis wobec pp. Eugenjuszów książąt Lubomirskich, oraz kuratora zakładu del. K. Laskowskiego i jego małżonki; dalej obecni byli: inspektor okręgowy radca szkolny p. Kawecki, ks. dyr. Bielenin i wiele osób zaproszonych, oraz krewnych wychowanków. Program bardzo obszerny składał się z deklamacji, śpiewu, muzyki i ćwiczeń gimnastycznych. Z muzyki najlepiej wypadło „Ave Maria" Gounoda na skrzypce, wiolonczelę i fisharmonję. Śpiewem kierował p. Marjan Rudnicki. Dobrze też wypadły ćwiczenia gimnastyczne, kierowane przez J. Planeckiego.

Na zakończenie programu ochmistrz zakładu odczytał sprawozdanie statystyczne, według którego znajduje się w zakładzie 133 wychowanków. Jedni pobierają naukę na miejscu, inni uczęszczają do szkół publicznych. Naukę na miejscu w 4 klasach pobiera 64 wychowanków, z których przy klasyfikacji 12 otrzymało nagrody. Z 16 terminatorów za naukę wieczorną nagrodzono 4. Do trzech klas wydziałowych publicznych uczęszcza 17, do gimnazjum 2, ci ostatni wykazali w naukach postęp celujący.

Na kurs przygotowawczy do seminarium nauczycielskiego uczęszcza 9, na I. rok sem. naucz. 2, do konserwatorium muzycznego 1, na kurs artystycznego przemysłu 2, na naukę wieczorną do szkoły przemysłowej 15 terminatorów. W zajęciach praktycznych pozostaje w ślusarstwie 7, szewstwie 2, stolarstwie 5, pozłotnictwie 2, litografji 4, blacharstwie 2, krawiectwie 3, nożownictwie 2, cukiernictwie 1, kucharstwie 1, introligatorstwie 1 i w handlu 1.

Nadto obok nauki szkolnej pobierają wychowankowie w Zakładzie naukę muzyki, śpiewu, gimnastyki, slojdu, ogrodownictwa, szewstwa i krawiectwa.

Nagrody rozdzielono przeważnie w książeczkach kasy oszczędności, z przyłączeniem książek i obrazków, któremi darzyła wychowanków pani delegatowa Laskowska.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odpra-

Cylindry, Kapelusze P. & C. Habiga poleca Zdzisław Zdanowicz
i z innych ces. król. nadwornych fabryk. 1608 Kraków, ul. Sławkowska l. 8.

wionem przez ks. kan. dra Wł. Bandurskiego a zakończyła ciepłem przemówieniem kuratora p. delegata Laskowskiego i modlitwą odśpiewaną przez chór wychowanków.

Poświęcenie kamienia węgielnego. W dniu 25-tym czerwca b. r. odbyło się uroczyste założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek szkolny w Januszowy, który własnym kosztem stawia miejscowe Koło Towarzystwa Szkoły ludowej. Poświęcenia dokonał przy licznym współudziale inteligencji z Nowego Sącza i miejscowej ludności z Januszowy i przysiółków ks. Wł. Bojarski.

Następnie delegat Towarzystwa emerytów. prof. gim. p. Ludwik Małecki odczytał akt poświęcenia, poczem w gorących słowach przemówił przewodniczący miejscowego Koła dr Edward Zieliński, lekarz z Nowego Sącza do ludności wiejskiej, podnosząc przedewszystkiem zasługi długoletniego prezesa, a obecnie delegata Towarzystwa, prof. Małeckiego, którego zabiegom i staraniom obecnym i dawniejszym pożyteczne to dzieło zawdzięczać będzie swe powstanie. Po rozdaniu upominków i obrazków dziatwie wiejskiej przez panie Towarzystwa, jako też po rozdzieleniu datków pieniężnych malarzom i robotnikom zatrudnionym przy budowie, zakończono tę piękną uroczystość.

Bolesny cios dotknął rodzinę Zieleniewskich. Wczoraj zmarł 12-letni Marjan Zieleniewski, syn Jadwigi i Edmunda, inżyniera i właściciela fabryki. Młode to życie porwała gruźlica płuc. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godzinie 4 po południu z domu pod l. 65 przy ulicy Krowoderskiej.

Również boleśnie śmierć dotknęła w tym dniu dom prezesa Sokoła p. Władysława Turskiego, zabierając mu pięcioletniego synka Władzia.

Królestwo i medal. Pan Szlichal okazał się najlepszym strzelcem w Krakowie w pierwszym roku XX wieku, bo nie tylko zdobył królestwo i panowanie, ale najcelniejszą piątką zdobył wczoraj także i drugą oznakę honorową, jaką Towarzystwo rok rocznie rozporządza, t. j. srebrny medal.

W sobotę odbyło się strzelanie o fanty, które zdobyli pp. Fenz, R. Chmurski i Tuch.

Z „Harmonji“. Dzisiaj rano wyjechała do Zakopanego część orkiestry smyczkowej „Harmonji“ z kapelmistrzem Czyżowskim na czele, aby koncertować w parku zakopiańskim przez cały sezon i w zakładzie dra Czarneca w godzinach przedpołudniowych i podczas obiadów i sławnych reunionów czwartkowych. Część „Harmonji“ będzie grywać w Zakopanem również w zakładach dra Chwistka i w willi Skoczyska. Drugą częścią orkiestry „Harmonji“, która pozostaje w Krakowie, będzie dyrygować p. kapelmistrz Langer, tak samo, jak w roku zeszłym. Pierwszy większy występ tej orkiestry nastąpi w najbliższą niedzielę w Parku dra Jordana podczas festynu na dochód budowy sanatorjum akademickiego w Zakopanem. Wskutek przybrania nowych członków, zwiększyła się orkiestra „Harmonji“, tak znacznie, iż podział na 3 orkiestry samodzielne będzie niebawem możliwy.

Zabawa ogrodowa w miejskim parku dra Jordana, która odbyła się na cześć uczestników wycieczki kolejarzy ze Lwowa, była istotnie punktem kulminacyjnym pobytu miłych gości w Krakowie. Z energicznym prezesem p. Konopackim na czele przywieźli Lwowiacy zapas humoru i swobody, a wzorowa organizacja zabawy dała nam sposobność poznać jak się bawią we Lwowie. Na bocznem boisku przygrywała do tańca orkiestra kolejowa ze Lwowa pod kierunkiem p. Schniedera, swego kapelmistrza. Złożona wyłącznie z funkcjonarjuszów kolejowych w pięknych mundurach, grała nieznużenie do tańca, w którym oprócz uroczych Lwowianek wzięły udział liczne panie i panienki miejscowe. Oddana poważnej muzyce orkiestra naszej krakowskiej „Harmonji“ pod przewodnictwem p. Czyżowskiego kapelmistrza, odegrała wzorowo szereg utworów koncertowych, zbierając zasłużone oklaski.

Żal było opuszczać park i rozstawać się ze wspomnieniami miłej zabawy, a jednak wobec zmroku trzeba było ruszyć ku miastu. Powracającą z błoń publiczność spotkała nowa a miła niespodzianka: oto na wieży realności prof. Ekielskiego, korzystając z pozwolenia właściciela, umieszczone grono uczniów Harmonii krakowskiej odegrało poprawnie pieśni narodowe układu p. Langera, kapelmistrza orkiestry z Bochni. Oświecone świecami rzymskiemi grono młodocianych muzyków wśród cieniów zmroku wyglądało jak zjawisko, a miłe synom Polski dźwięki muzyki zgromadziły u wylotu ulicy Wolskiej nieprzeliczone tłumy pulicznośći, darzącej wykonawców po każdej pieśni oklaskami, które nie ustawały, gdy zabrzmiała „Pieśń legionów“ i ruska „Szcze ne wmerła Ukraina“.

Samobójstwo. W Tarnowie celnym wystrzałem z rewolweru odebrała sobie onegdaj życie 18 letnia siostra żony fabrykanta pilników Bartika. Powód samobójstwa nieznany.

Czarowne pałace i zamki króla Ludwika bawarskiego, dziś po raz ostatni wystawione w photoplasticum polskiem przy ul. Brackiej.

§ Jak kret przepowiada pogodę? Oddawna zauważono, że stan pogody wpływa na zachowanie się kretów, co zresztą nikogo dziwić nie powinno, gdyż i inne zwierzęta, ptaki, a nawet człowiek w pewnych razach naprzód odczuwa zmianę pogody. U kreta jednak, jak donosi pewien obserwator w piśmie „Thier und Pflanzenfreund“ — ma być ta zdolność w wysokim stopniu rozwinięta i stale się objawia w rozmaitem jego zachowaniu się. Kret przepowiadać może deszcz, barze, a nawet suszę podług reguły następującej: 1⁰ Gdy wyrzuca długie powierzchowne korytarze, czyli gdy tuż pod powierzchnią idzie, to oznacza wiatr; 2⁰ gdy przytem wyrzuca małe kupki ziemi, oznacza to wiatr i deszcz; 3⁰ gdy robi wiele dużych kretowisk, to będzie długotrwały albo też obfity ulewny deszcz; 4⁰ gdy w starych kretówkach na nowo ziemię wyrzuca, przepowiada burzę; 5⁰ gdy przytem zostawia dziury otwarte, to będzie barza z grzmotami; 6⁰ przed nadzwyczajnemi ulewami (oberwaniem chmury i t. p.) łazi pod samą powierzchnią wśród darni, jak gdyby w ziemi było mu niewygodnie, natomiast 7⁰ przed długotrwałą posuchą chowa się do głębszych warstw ziemi. Czy wpływa na to stan wilgoci w powietrzu, i elektryczności w ziemi, że krety na kilkadziesiąt godzin naprzód odczuwają zmiany pogody, trudno zbadać, ale wiadomość o tych spostrzeżeniach może niejednego z rolników zaciekawi, a może się i przydać.

— **O uprowadzenie!?** Dziś przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Katyńskiego, zastępca prokuratora dr Trzaskowski wnosił oskarżenie przeciw Klemensowi Wiarowskiemu, górnikowi, Romanowi Weinertowi, uczniowi szkoły górniczej w Wieliczce i Józefowi Juszkiewiczowi, kapralowi przy 13 pułku piechoty w Krakowie o to, że Juszkiewicz i Wiarowski na początku września 1899 r. Rozę Weissównę i Etlę Strausbergównę rodzicom z Wieliczki do Krakowa uprowadzili, przez co dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego z §. 96. Nadto Kazimierę Marję Weissównę, krawczynię w Krakowie i Jana Juszkiewicza, szewca o to, że w sądzie w sprawie tej, jako świadkowie, rozmyślnie fałszywe złożyli świadectwa, przez co popełnili zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 199 lit. a. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie wszystkich od oskarżenia uwolnił. Obronę prowadzili adwokaci dr Skąpski i dr Bader.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało koncypjentów pocztowych: dra Franciszka Pilcha, dra Kazimierza Lenartowicza i Jana Moszczyńskiego komisarzami pocztowymi dla lwowskiej dyrekcji.

Drekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowomianowanych w dotychczasowem miejscu służbowem.

Adam Idzkowski, rządowo uprawniony inżynier budowy z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył d. 23 maja 1901 przepisaną przysięgę.

Składka. Na szkołę ludową w Cieszynie złożył na nasze ręce p. Kazimierz Turowicz, zarządca apteki w Wadowicach 2 korony.

Konkursy rozpisują: Prezydjum namiestnictwa na posadę jednego starszego komisarza i jednego komisarza dla dyrekcji policji w Krakowie; termin do 15 lipca. — Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie na posadę asystenta przy katedrze kudownictwa lądowego za wynagrodzeniem 1400 k.; termin do 10 lipca.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

Kursy walut.

	Korony płacą		Korony żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	75
Franki papierowe	94	75	95	35
20-to frankówki w złocie	18	98	19	08

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Paryż: Konserwatywny senator admirał Cuverville wystosował do prezydenta Loubeta otwarty list, w którym go wzywa, aby nie udzielił sankcji ustawie o stowarzyszeniach.

Berlin: Wojskowy tygodnik ogłosił cesarski rozkaz gabinetowy, uwalniający hr. Walderseego za zgodą sprzymierzonych mocarstw z naczelnego dowództwa nad wojskami zjednoczonemi we wschodniej Azji.

Berlin: Biuro Wolffa donosi z Pekinu: Wiadomość, podana przez dzienniki, jakoby rząd chiński zażądał obcej pomocy przeciwko Tung-fuh-siangowi, jest nieprawdziwa. Według chińskich wiadomości siedzi Tung-fuh-siang spokojnie w domu i nie ma pod swymi rozkazami żadnego wojska.

Konstantynopol: Donoszą z Beyrutu, że na skutek denuncyjacyi wydano rozkaz aresztowania trzech wysokich urzędników w Domaszku, należących do znanych rodzin konstantynopolskich. Jednego z nich aresztowano w Damaszku, dwóch zaś schroniło się do konsulalu rosyjskiego. Rosyjski konsul jeneralny był wówczas nieobecny, po powrocie jednak oświadczył walijemu, że wyda obu urzędników natychmiast po otrzymaniu co do tego rozkazu z rosyjskiego poselstwa w Konstantynopolu.

Nowy-Jork: Poseł rosyjski, hr. Cassini, który już wyjechał do Europy, oświadczył przedstawicielowi „Commercial Advertiser“, że nieporozumienia, wynikłe skutkiem kwestii taryfowych, przypisać należy Amerykanom. Hr. Cassini dodał, że gdyby przyszło do wojny celnej między obu mocarstwami, straciłyby na niej przedewszystkiem Stany Zjednoczone, nie zaś Rosja.

Korespondent „Commercial Advertiser“ dodaje od siebie, że hr. Cassini, jako dyplomata, ciągle patrzy jeszcze na sprawy optymistycznie. W Nowym Jorku natomiast wszyscy są tego przekonania, że sekretarz stanu, Gage, wciągnął Stany zjednoczone w bezcelowy i drogo kosztujący spór, w którym Ameryka, jak mówi hr. Cassini, może wszystko stracić, a nic zyskać.

Sejm krajowy.

W sobotę rano odbyło się posiedzenie komisji dla włości rentowych, na którem p. Pilat przedstawił szereg rezolucyj. Po krótkiej dysknsji uchwalono projekt ustawy: 1) o czasowej niepodzielności gospodarstw średnich, korzystających z kredytu rentowego; 2) o tworzeniu włości rentowych; 3) o emisji listów rentowych do wysokości najwyżej 5 miljonów koron normalnej wartości. Nadto uchwalono wezwać rząd, aby: a) wyjednał gwarancję państwową subsydjarną dla tych listów; b) by spłata rat mogła się odbywać za pośrednictwem urzędów pocztowych; c) by przyznał komisji dla włości rentowych możność ściągania tych rat w drodze egzekucji politycznej; d) by wyjednał we właściwej drodze uwolnienie listów od podatku rentowego; e) by wyjednał uwolnienie od opłaty należytości stemplowych i opłat od podań i pism, wnoszonych do władz, oraz przyznanie prawa bezpłatnego utrzymywania wyciągów hypotecznych i katastralnych.

Dalsze rezolucje domagają się od rządu przyznania komisji praw: 1) przeprowadzenia wpisów hypotecznych na władzę, dającą pożyczki; 2) prawa wnoszenia zastrzeżenia hypotecznego z prawem pierwszeństwa.

Dalej żądają rezolucje uwolnienia kontraktów rentowych od należytości rentowej i przenośnej i spowodowania powiększenia geometrów ewidencyjnych w kraju.

Dużą dyskusję wywołała rezolucja, żądająca od Wydziału krajowego zorganizowania takiego źródła kredytu, któryby umożliwił, aby włości rentowe w drodze dziedziczenia nie musiały przechodzić na wspólną własność wszystkich dziedziców. Rezolucja ta upadła.

Komisja zakończyła więc swe prace, referat idzie do druku i w najbliższej przyszłości stanie na porządku dziennym obrad Sejmu.

Komisja budżetowa załatwiła w piątek wydatki na zakłady dobroczynne i pamiątki historyczne, na wydatki stypendyjne i na zasiłki, dalej wydatki na rękodzielnictwo i przemysł, tudzież budżet szkoły rolniczej w Czernichowie. Wreszcie komisja uchwaliła dochody funduszu krajowego.

W piątek komisja administracyjna odbyła jeneralną dyskusję nad przedłożeniem Wydziału krajowego o organizacji biura pośrednictwa pracy. Referent pos. Zdzisław Tarnowski. W dyskusji zabierali głos posłowie: Wodzicki, Małachowski, Trzecieski, Jabłoński i Hupka.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

LWÓW 1-go lipca. (Tel. własny „Głosu Narodu“). O godzinie trzy kwadranse na jede-

Apteka E. Hellera
Skład materjałów aptecznych i wód mineralnych i t. d.
Kraków, ulica Grodzka l. 23.
Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Maść na piegi pewny środek słoik 1 kor.
Essencja łopianowa, sławny środek przeciw wypadaniu włosów, flakon 1 kor. i 2 kor.
Pastylki dentolinowe, doc. Uniw. dra Łepkowskiego i E. Hellera, znana używana w całym świecie ntyseptyczna płukanka do ust 1 kor. również
Pasta dentolinowa w tubach 60 h. **Dentolin** antyseptyczny proszek do zębów, puszka 1 kor.
1607

nastą przed południem marszałek hr. Badeni zagaił posiedzenie, poświęcając gorące wspomnienie ś. p. Ferdynandowi Weiglowi, który od 32 lat bez przerwy reprezentował miasto Kraków w Sejmie krajowym.

Następnie przystąpiono do 1 punktu porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania wniosku posła Wójcika o zarządzenie śledztwa w sprawie nadużyć urzędników administracyjnych podczas ostatnich wyborów do Rady państwa.

Poseł Wójcik, motywując swój wniosek, atakował tak ostro starostów za dopuszczanie się przez nich rzekomych nadużyć przy wyborach, że Marszałek musiał go wezwać do porządku. Mowca domaga się odesłania swego wniosku do komisji prawniczej.

Poseł Oleśnicki popiera nader gorąco wniosek posła Wójcika i zaznacza, że w Galicji wschodniej dzieją się jeszcze większe nadużycia przy wyborach.

Zabiera głos namiestnik hr. Piniński i oświadcza, że w ważniejszych wypadkach, co do których podniesiono zażalenia, wydelegowano specjalnie trzech radców namiestnictwa, którzy sprawę całą badali na miejscu. Z dochodzeń tych znajduje się olbrzymia ilość aktów, z których część odesłano do ministerstwa spraw wewnętrznych, część zaś pozostała w namiestnictwie i w ewentualnym razie będzie należycie zużyta przy odpowiedziach na interpelacje. Władze otrzymały wskazówkę, aby postępowały legalnie, jeżeli zaś stało się w jakimś wypadku inaczej, winni zostali ukarani. I tak: aresztowanie posła Wójcika było zupełnie niewłaściwe, za co też starosta, który je zarządził, otrzymał ostre napomnienie. To samo da się powiedzieć o aresztowaniu p. Rewakowicza, co również zostało odnośnemu staroście należycie wytknięte.

Zarzuty, podniesione tutaj przez posła Wójcika, były nietylko przesadzone, ale i niezgodne z prawdą. Nieprawdą jest, aby w kraju nie było wolności, nieprawdą jest, aby konstytucja była w Galicji tylko strzępem i szmatą. (Oklaski).

Ks. Stojałowski prosi o głos.

Marszałek: W myśl regulaminu może poseł przemawiać tylko w kwestji formalnej.

Ks. Stojałowski powołuje się na praktykę w innych ciałach ustawodawczych.

Marszałek: Taka praktyka nic mnie nie obchodzi. Ja się trzymam tylko regulaminu i od niego odstąpić nie pozwolę.

Ks. Stojałowski, zabrawszy głos, polemizuje z namiestnikiem, którego urzędnicy źle informują i który dlatego nie wie, jakie gwałty działy się przy ostatnich wyborach do Rady państwa.

Marszałek przerywa: Regulamin nie pozwala na tego rodzaju polemikę. Proszę mnie przeto nie zniewalać do spełnienia niemiłego obowiązku.

Ks. Stojałowski zrzeka się głosu, ale protestuje przeciwko postępowaniu marszałka.

Marszałek oświadcza ks. Stojałowskiemu, że będzie mógł, jeżeli zechce, zabawić się w polemikę przy dyskusji budżetowej.

Hr. Stadnicki oświadcza w imieniu komitetu centralnego, że komitet ten nie tylko nie solidaryzuje się z nadużyciami przy wyborach, ale je potępia (!!!).

Poseł Romanowicz jest za odesłaniem wniosku posła Wójcika do komisji, gdyż dochodzenia zarządzone przez namiestnictwo, nie dają żadnej pewności.

Poseł Jabłoński oświadcza w imieniu lewicy sejmowej, że ze względu na wyświetlenie nadużyć, o których mówił poseł Wójcik, jest za odesłaniem wniosku do komisji.

Poseł Abrahamowicz oświadcza się przeciwko odesłaniu.

Ks. Stojałowski, zabrawszy jeszcze raz głos, przemawia za odesłaniem wniosku do komisji.

Poseł Bernadzikowski przemawia także za odesłaniem wniosku do komisji.

W głosowaniu postanowiono 58 głosami przeciw 33 wniosku posła Wójcika nie odsyłać do komisji. Wobec tego wniosek Wójcika upadł.

Wniosek posła Nowakowskiego o pomoc dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, odesłano do Wydziału krajowego.

Wniosek posła Marjewskiego o przywrócenie ustawy o obrocie mlewa, odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Wniosek rektora Niementowskiego w sprawie wyzyskania sił wodnych w kraju odesłano do komisji wodnej.

Posiedzenie trwa dalej.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU" Z DNIA 1 LIPCA 1901.

Wiedeń: Jutro rano cesarz wyjeżdża do Ischlu na dwumiesięczny pobyt.

Petersburg: Wczoraj odbyły się tutaj chrzciny nowonarodzonej córki cara Mikołaja, w. ks. Anastazji.

Petersburg: Jenerał Cierpicki otrzymał za szczególne zasługi, położone w wyprawie chińskiej, wielki krzyż orderu św. Anny.

Lipsk: Bankier Edward Krohmann zastrzelił się tutaj w sobotę przed południem.

Berlin: „Reichsanzeiger" ogłasza nadanie orderu Czerwonego Orła II kl. z gwiazdą prezydentowi c. k. urzędu patentowego w Wiedniu, szefowi sekcji, Beckowi v. Mannagetta.

Konstantynopol: Aresztowania Albańczyków trwają w dalszym ciągu. Są one w ścisłym związku z coraz silniejszym fermentem wśród szczepów zachodnio-macedońskich.

Londyn: Izba wyższa wybrała komisję dla przeprowadzenia narad w celu wytoczenia procesu lordowi Russelowi o wielożeństwo.

Londyn: W sobotę król Edward III przyjmował lorda Milnera na dłuższej audjencji.

Petersburg: Car zezwolił na zupełne równouprawnienie studentek, zapisujących się na uniwersytet helsingforski, ze zwyczajnymi słuchaczami. Rozporządzenie to ma być niebawem rozszerzone na wszystkie uniwersytety rosyjskie.

Petersburg: Carowa-wdowa przyjęła na osobnej audjencji jenerała Moltkego wraz z całą deputacją.

Algier: Przy wyborach na radców jeneralnych antysemici stracili w Constantin trzy mandaty, a w Algierze jeden mandat. Między Maxem Regisem, a kontrkandydatem republikańskim odbędzie się wybór ściślejszy. W trzech prowincjach republikanie, sprzyjający rządowi i republikanie niezawiśli uzyskali większość.

Konstantynopol: Na przedmieściu Galacie pewien 18 letni Grek zapadł na chorobę z symptomatami dżumy. Przedsięwzięto środki zapobiegawcze.

Londyn: W sobotę i niedzielę szalała w różnych okolicach Anglji szalona burza, która wyrządziła olbrzymie szkody w zasiewach.

Posłowie serbski i grecki u sułtana.

Konstantynopol: Sułtan przyjmował na audjencji posła serbskiego i zakomunikowawszy mu rozporządzenie, przysłane władzom pogranicznym w celu zapobiegania zbrojnym spotkaniom, prosił, żeby i z serbskiej strony nastąpiło takież rozporządzenie. Poseł poruszył sprawę zatwierdzenia metropolity Skopjusza Firmiljana. Sułtan odpowiedział, że chwila nie potemu.

Sułtan przyjmował także posła greckiego i wyraziwszy swe zadowolenie z powodu zachowania dobrych stosunków między obu państwami, ofiarował mu order Osmanje pierwszej klasy z brylantami.

Lur-Saluces na wygnaniu.

Bruksela: Hr. Lur-Saluces osiadł wraz z rodziną swoją w Brukseli i przyjął na razie gościnę u państwa Buffet.

Lur-Saluces i Buffet obejmują wspólnie redakcję nowego dziennika, który niebawem ukaże się w Brukseli i służyć ma interesom wyborczym partji rojalistycznej przy najbliższych wyborach. Filip Orleański odwiedził w lipcu wygnańca.

Strejki robotników.

Londyn: „Morning Post" donosi z Nowego Jorku, że 20.000 robotników, zatrudnionych w fabryce „Towarzystwa dla wyrobów stalowych" w Spitzburgu, rozpoczęło strejk.

Jeżeli żądaniom ich nie stanie się zadość do końca bieżącego tygodnia, 200.000 robotników, zajętych w innych takichsamych fabrykach, grozi ogólnym strejkiem.

Budapeszt: Około 4.000 robotnic i robotników, zajętych w konfekcjach damskich, uchwaliło wczoraj rozpocząć strejk, ponieważ nie uwzględniono ich żądań o podwyższenie płacy.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Madryt: Wczoraj odbyły się w całej Hiszpanji procesje jubileuszowe. Wogóle miały przebieg spokojny, tylko w Barcelonie przyszło do poważniejszych demonstracyj.

Mała garstka demonstrantów poczęła w czasie procesji świstać i rzucać rozmaitego rodzaju obelgi. Następnie wtargęli ekscedenci do kościoła i zaczęli wołać: „Niech żyje republika! Precz z klerykałami!" Wśród kobiet, znajdujących się w kościele, powstała wskutek tego ogromna panika. Dopiero policja musiała przywrócić porządek. Wiele osób aresztowano.

Wojna w Afryce.

Kapstadt: Stu Boerów napadło d. 26 czerwca na stację kolei Bisjesport, na południe od Wiktorja West. Zrabowali oni magazyny towarowe i rozpędzili straże, a następnie napadli również na stację kolejową pod Goninestklofem.

Pod Parkastadem odbyła się czterogodzinna bitwa z oddziałem 150 Boerów, którzy cofnęli się na północ, ścigani przez Anglików.

Pretorja: Niewielki oddział angielski wyparł z silnej pozycji oddział Konrögo po gwałtownej, dzień cały trwającej walce. Pięciu Boerów zabito. Anglicy wzięli jednego Boera do niewoli i zabrali sporo koni.

Kapstadt: W ciągu ostatnich dwu dni skonstatowano tutaj 4 nowe wypadki zapadnięcia na dżumę, a w Port Elisabet jeden wypadek.

Wypadki w Chinach.

Pekin: Pogłoska o wymordowaniu misjonarzy belgijskich nie potwierdza się. W prowincji Szansi panuje spokój.

Pekin: Li-Hung Czang otrzymał od gubernatora prowincji Szansi telegram, że wiadomość o wymordowaniu misjonarzy belgijskich jest fałszywa. W okręgu panuje spokój zupełny.

N A D E S Ł A N E.

PISZCZANY

najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpieli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 cnt., drugi po 40 cnt. — Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpieli błotnych lokalnych z niezrównanym skutkiem. 1222

Okolica górzysta.

Wszelkich informacyj udziela Dr A. Teichmann.
Do 15 maja Kraków, Rynek gł. — Od 15 maja Piszczany na Węgrzech.

Park Krakowski
TEATR ROZMAITOŚCI
Dziś i Codziennie 1460
wielkie przedstawienie akrobatyczne połączone z Koncertem.
Muzyka 20 p. p. Reżyser: Rudesindo Roche
Od 15-go czerwca nowy program.
Wstęp w dnie powszednie 10 ct. Miejsca rezerwowane: po 60 ct., po 50 ct. i po 30 ct. — Bilety do miejsc rezerwowanych uprawniają do wolnego wstępu. — W niedziele i święta wstęp 20 ct. W te dnie bilety rezerwowane nie uprawniają do wolnego wstępu.
Sprzedaż biletów u Wgo St. Karlińskiego w Sukiennicach, a od godz. 3 po połudn. przy kasie.

Do numeru dzisiejszego

dla wszystkich prenumeratorów dołączamy załącznik **Zakładu kąpiel [siarczannych w Swoszowicach.** na który zwracamy uwagę Szan. Czytelników. 1785

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, I. piętro. 1606

Dr M. CERCHA
ordynuje, jak zawsze, od 1-go czerwca w Krynicy (Domek Szwajcarski).

Dr Michał Sliwiński
ordynuje przez lato w Rymanowie (dom Zontaka)

I. 4. Proszę kupować tylko **GORSETY** w Krakowie ul. Grodzka 4 u HERMANA PIESENA specjalisty gorsetów z Pragi. 1612 **I. 4.**

Sprowadzać można przez każdą księgarnię, wychodzące w 37 nakładzie pismo *Dra Med. radcy Müllera*

o osłabieniu nerwów i siły męzkiej.

Przesyłkę ofrankowaną **można** otrzymać **za** 60 ct. w markach pocztowych. 1080

MIESZKANIE.

3 pokoje z kuchnią i przedpokojem na I piętrze **lub na parterze** Nr. 75. ulica Michałowskiego. szczególniej dla P. P. wojskowych do polecenia, gdyż tam jest także stajnia zaraz do wynajęcia. 1692 3 3

Doskonałe Masło

kuchenne i deserowe

po bardzo niskich cenach,

poleca 1703 4 8

ANTONI SUSKI, — KRAKÓW.

Zakład Fotograficzny JULIUSZA MIENA

z dniem 8 kwietnia przeniesiony został na ul. **Kopernika pod Nr. 8**, o czem zawiadamiam Sz. Publiczność. 1559

KRYNICA.

„Karolówka"

Willa murowana, sucha, słoneczna, tuż przy łazienkach zakładowych położona. Pokoje z komfortem urządzone, z pościelą lub bez, pojedyncze lub partjami dzienne lub sezonowe do wynajęcia. Kuchnja w domu ku wygodzie gości. Zgłoszenia na mieszkania przyjmuje zarząd domu. — Adr. telegr. **„Karolówka" Krynica.** 1748 3 10

BROWAR PAROWY w Trzcinicy

(..., telegraf i stacja kol. państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 1111

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym. z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. ma **do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ulica Szewska L. 13. 1405 14 5

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez Towarz. lekarskie **w Krakowie**

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

1096 11 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

CAŁY ROK OTWARTY

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium w Swoszowicach pod Krakowem

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagra) choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias — **porażenia** tak centralne jak obwodowe — **kiłę** we wszystkich jej postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe**.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używany **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie traca się ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**. W leżalniach galwanizacja, faradyzacja, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października. Mieszkania odnowione; w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Pensjonat i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 1257 15 39

Obicia pokojowe (tapety)

listwy i sztukaterye sufitowe

NOWOŚCI W STYLU SECESYI

przeszło 1000 wzorów na składzie, od **15** ct. rulon wzwyż, poleca handel pod firmą

KUTRZEBA i MURCZYNSKI

Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1295 14 40

WZORY TAPET NA PROWINCJĘ WYSYŁA SIĘ ODWROTNIE.



FABRYKA SIATEK

konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. GORECKI i SP.

Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 1089

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące.— Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany.

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ JAWORZE

(ERNSDORF), Slązk Austryacki przy Bielsku,

otwarty cały rok.

Poczta, telegraf i stacja kolejowa. — Pyszne położenie gorskie u stóp Ślązkich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracja pod ścisłym nadzorem lekarskim

Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długoletni kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese.

Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego: **Carl Forner.** 1345 19 28

Majątek Lasowy

obejmujacy 4.800 mórg, — w tem **lasu starego i rębnego 3.400 mórg**, — 800 roli, 600 łąk, zagospodarowany dobrze, wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest w wschodniej Galicji za cenę 1,150.000 koron, z długiem bankowym 300.000 koron **do sprzedania**. — Bliższych informacyj osobom poważnym udzieli **Ignacy Plesnar** w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5 parter, „Głos Narodu". 696 2 0

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana. Założony w roku 1878,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr.	złr.	**6·—**
Jamajka znakomita i silna	„	„	**6·75**
Laguaira silna aromatyczna	„	„	**7·—**
Guatemala o pięknym zapachu	„	„	**8·—**
Ceylon I-ma	„	„	**8·75**

Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 1085 9 0

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

160 12 0

W MAGAZYNIE GALANTERYJNYM

Braci Bilewskich w Krakowie

znajdzie pomieszczenie 1668

młodszy pomocnik

Notarjusz Lipiński

w Nowym Sączu 1747

poszukuje zaraz stałego do substytucji

zdolnego kandydata.

Jadącym do kąpiel

WYBORNE 1522

PIERNIKI

30 sztuk za 1 kor.

poleca **Fabryka Wyrobów cukierniczych JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO**

w Krakowie, ul. Bracka l. 6.

PANIENKI

potrzebujące nauki w zakresie szkół ludowych lub seminarjum nauczycielskiego w celu egzaminów wstępnych — oraz **nauczycielki** potrzebujące przygotowania do egzaminu ludowego czy wydziałowego 1-ej grupy, zechcą się zgłaszać ul. StachowskiegoNr. 10. I piętro; między godz. 1-szą a 4-tą popołudniu. 1689 6 8

Sebalda Münnichowa.

Udzielam również nauki **języka francuskiego** metodą b. przystępną tak dzieciom jak osobom dorosłym.

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznymi budynkami gospodarskimi **murowanymi**, dachówką krytymi, z 40 morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. **do sprzedania**.

Może być dodane więcej gruntu przy stosunkowej podwyżce ceny.

Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 halerzy: **Dr. Feliks Kasparek** Kraków, ulica Wiślna L. 12. 1481 3 0

Wolant lekki

i **wózek** na kuca o jednem siedzeniu, zaraz jest do sprzedania. Wiadomość u. p. **Banduły** Kraków ulica **Łobzowska** L. 35. 1766 2 2

Potrzebuję do mojej fabryki

subjekta cukierniczego

do herbatników i pierników

JÓZEF SIERMONTOWSKI

Kraków, ul. Bracka Nr. 6. 1772

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki w Krako[wie]

poleca do **NAUKI**

JĘZYKÓW OBCY[CH]

PRAKTYCZNE PRZYSTĘPNE ŁATWE METODY H. BERGERA

do gruntownego nauczenia się **języ[-] ków obcych** z pomocą lub b[ez] **pomocy nauczyciela** z wy[mo-] wą polską i z kluczem.

Metoda angielska . . . Kor. [...]
w oprawie płóciennej Kor. [...]

Metoda Francuska . . Kor. [...]
w oprawie płóciennej Kor. [...]

Metoda Niemiecka . . Kor. [...]
w oprawie płóciennej Kor. [...]

Metoda Niemiecka Kurs wyż. uzupełniający K[...]
w oprawie płóciennej Kor. [...]

Słownik Polsko-Francu[ski] i Francusko-Pol[ski] t. zw. „Emigracyjny," [...] większy i najdokładniej[szy] z istniejących, — ułoż[yli] **Kazimierski i Ropelow[ski]** Wydanie nowe. Kor. **16**, — w op[ra-] wie Kor. **18**.

Słownik polsko-niemiec[ki] i niemiecko-p[ol-] ski kieszonkowy, do [u-] żytku prywatnego w kantorach i [szko-] łach, ułożył **prof. Piotr Par[y-] lak**. W oprawie Ko. **3**. 1611 26

Kółko rolnicz[e]

w Rybnej

sprzedaje **MASŁO DESEROW[E]** wyrabiane przy pomocy najnowszych [ma-] szyn. 1 klg. loco Rybna po **2 k[or.]** p. Przeginia duchowna. 1759 3 [...]

Do wynajęcia

dom w ogrodzie z kaplicą mszalną w [b]l[i-] skości stacji kolejowej miesięcznie lub [na] rok cały od 15 Września. Bliższych w[ia-] domości udzieli Właścicielka, Grodzi[...] poczta w miejscu. 1751 3 3

Chłopiec zamiejscowy

potrzebny do sklepu towarów mięszan[ych] i trafiki **Jana Pobudkiewicza** przy Kr[a-] kowie w Dębnikach l. 166. ul. Ogrod[o-] wa. Pierwszeństwo ma ten, który był j[uż] w handlu. 1767 2 3

Młody pomocnik

fachowy, potrzebny zaraz do magazy[nu] drobiazgowo-galanteryjnego

Anastazego Froncz[...] w Krak[owie]

Złoty medal i dyplom honorowy. Paryż 1900.

$^1/_2$ kg.	cukrów **1 złr.**
$^1/_2$ „	czekoladek mieszanych **1 złr. 20 ct.**
$^1/_2$ „	cukrów, bomby, pralinki bryl. **1 zł. 50 ct.**
$^1/_2$ „	herbatników **60 ct.**

poleca

fabryka cukrów deserowych ul. Bracka 5

B. BOROWSKI i Sp.

dawniej 1750 2 8

Antoni Nowiński.



Kanark[i]

HERCYNSKIE

Poleca najlepsze śp[ie-] waki „Rollery" z 190[...] r., spiewające łagodny[m] tonem, dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdko[-] wym sztuka po 8, 10, 12 i 15 [...] **Młode Samce** tegoroczne po 3 [...] za sztukę.

Wysyła na prowincję odwrotnie [...] czką z gwarancją dostawienia zdro[wo] na miejsce przeznaczenia. **6 dni** pr[óby] a wrazie niezadowolenia wymiana [lub] zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercyń[skich] Kanarków

JAN SZUFA w KRAK[OWIE]

ul. Florjańska [...]

II-gie piętro, oficyny.

Najnowsze Jubileuszki rzymskie
pod tytułem:
Pójdź ze mną
są do nabycia
w Księgarni katolickiej
Dr Wł. Miłkowskiego
W KRAKOWIE 1604
Rynek 30, telefonu Nr. 418
po cenie **20 groszy**
za egzemplarz.
porto dołączyć należy 10 gr.

LUCJAN RYDEL
POEZJE.
Wydanie nowe, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego powiększone utworami pisanymi do narzeczonej, w artystycznie wykonanej okładce pomysłu i rysunku St. Wyspiańskiego, wyszły nakładem Księgarni
D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
Rynek Nr. 17. (Telefon Nr. 452).
Cena egzemplarza broszur. 1 złr. 60 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1570 6 0

Potrzebną jest gospodyni
któraby mogła przyjąć nadzór w kuchni restauracyjnej. Wymaganą jest przede wszystkiem energia. Wiadomość **w restauracji „Hotelu Saskiego"** od godziny 10 rano do 1 w południe. 1781 1 2

INTERES
bardzo korzystny i wesoły, z powodu wyjazdu jest **do sprzedania.** Gotówka potrzebna 32.000 koron. Wiadomość u WPani Madorskiej, właścicielki, Kraków ul. Zwierzyniecka L. 12. 1782 1 4

FABRYKA
Dachówek cementowych
W KRAKOWIE,
dawniej pod firmą:
TUGENDHATT i SCHERER
przeszła obecnie na własność
LEONA A. KURKIEWICZA
wyrabia **dachówki cementowe** pierwszej jakości, które od czasu 10-cio letniego założenia uznane zostały za najtrwalszy, materjał — **na pokrycie** wszelkich budowli. 1058
Zamówienia przyjmuje
W-ny Ludw. Rzegociński
W KRAKOWIE,
ul. Krupnicza Nr. 24.

MAJĄTEK
do nabycia lub wydzierżawienia
składa się z 340 morgów dobrej ziemi, w ładnem położeniu, sko masowanej, pod wieloma względami korzystny, majątek, blisko kolei żelaznej, 6 kilometrów po dobrej drodze. Bliższych wiadomości udzieli **F. Roth w Krempnej** pod Jasłem. 1778 1 3

Kto pragnie
prawdziwie **wytchnąć** po całorocznej pracy w cudownej okolicy górskiej **pod Babią górą,** raczy zgłosić się po bliższe informacje do kierownika szkoły w Skawicy poczta Zawoja 1779 1 1
Ks. Floreczak katecheta.

Zakład konc. sprzedaży i kupna
H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Lb. 21, I. piętro
ma w komisie do sprzedania: Sypialnię, biórko mach.; Pianino, Fortepiany, meble, mitury mebl.; Biuro duże (dęb.) Kredensa z płyt. mar., Serwantkę mach., Stoły z kons.; Obrazy, Zegary (ant.) do szycia, Samowary, Lampy, brylant.; Zegarki, Pierścionki, Szable, Suknie damskie i slub; Żakiety, Kapelusze (now.) Garnitury męskie, futra, haki, kap. Uniformy i t. p. w komisie: różnych mebli, Pościeli, Lustra, Łóżka, Obrazy, złoto, srebra i rzeczy starożytne. 1660 3

Bezpłatnie otrzyma każdy **„Rocznik finansowy na rok 1901"**
kto nadeśle prenumeratę całoroczną 3 kor. 60 hal., lub półroczną na dwutygodnik
„Merkury" Gazeta Losowań i Handlowa.
Adres Administracji: **Kraków,** Rynek główny 5.
Numera okazowe darmo i opłatnie. 1771 2 2

TOWARZYSTWO HANDLOWE
chrześcijańskich węglarzy w Krakowie
Taniej niż u żyda!
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,
dostarcza na zamówienie w różnych gatunkach
WĘGIEL PRUSKI
całymi wagonami wprost z kopalni, licząc za **100 kilogramów** w wagonie loco kopalnia:

„mysłowicki" gruby lub płukany kostkowy „Prima"	155 hal.
pruski „Emanuelsegen" — bardzo silny, gruby, kostkowy lub orzeszki Nr. I	126 „
„Emanuelsegen" groszkowy	92 „
„Emanuelsegen" — miał	54 „

(dla cegielni, gorzelń i wapienników jedyny) 1734 4 6

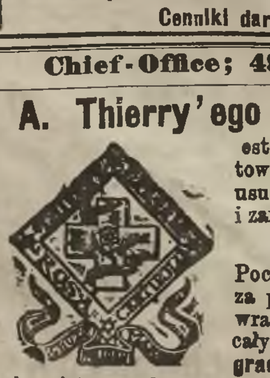
WĘGIEL KRAJOWY

	za 100 klgr.
Tenczyński z kopalni „Franciszek" gruby	98 hal.
„ orzeszkowy z miałem (Kleinkohle)	54 „
Sierszecki gruby 90, kostkowy I	86 „
„ orzeszkowy I. 68, orzeszkowy II	42 „
„ miał	22 „

Wagony mają objętości 100, 113, 120, 130, 150 cetn. metrycz.
Cena dla Krakowa z dostawą do piwnicy:
sierszackiego gruba 38, kostkowa 37, tenczynek 40, mysłowicki płukany 64 centów za cetnar cłowy.
Taniej niż u żyda!
„TANIEJ JAK Z MAGISTRATU."
Zamówienia listowne z prowincji przyjmujo i uskutecznia
Dyrekcja Towarzystwa — w Krakowie, ulica Pawia Nr. 1.

Poczta (3 razy dziennie) i Urząd telegraficzny w miejscu.
Krynica
Stacja kolei **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 godzin jazdy, ze Lwowa 12 godzin, z Budapesztu 12 g.
c. k. Zakład zdrojowy w Galicji.
W Karpatach 590 m. n. p. morza. Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy.
Srodki lecznicze. Zdroje: „Zdrój główny" i „Słotwinka" bardzo silnej szczawy wapienno i magneziowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specjalisty Dra H. Ebersa. Kąpiele rzeczne, elektryczne, miesienie (masage), leczenia dyetetyczne i terenowe. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne. Kefir, żentyca, mleko steryllizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka. Lekarz zakładowy Dr Leon Kopff z Krakowa stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. 1711 4 5
Mieszkania przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 10 hal. zwyż. Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracja. Pensjonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki, kaplica, Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, koncerty, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry, do lawn tenis. Spacery w okolice urocze Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzony, koło 100 morgów obszaru. Frekwencya w 1900 roku 5883 osób. Sezon od 15 maja do 30 września.
W maju czerwcu i wrześniu ceny kąpieli i pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracji domu zdrojowego o 25% niższe.
W lipcu i sierpniu nie udziela się nbygim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych i t. p.
Rozsyłka wód mineralnych Krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.
Bliższych wyjaśnień udziela, na żądanie broszury i prospekty rozsyła
c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Ważne dla P. T. Właścicieli realności!
Firma **F. Lord, biuro techniczne**
Kraków, Floriańska L. 55
poleca i utrzymuje na składzie: **Węże** gumowe, parciane surowe, parciane impregnowane i gumą wylewane, wszelkich rozmiarów, do skrapiania ogrodów, ulic i chodników. — Łączniki (Holendry) metalowe, munsztuki i rozpylacze, odpowiadające **ustawie wodociągowej.** — Armatury metalowe, rury, muszle i wszelkie przybory dla instalacyj wodociągów.
CENY KONKURENCYJNIE NIZKIE.
Dla P. T. Straży Ogniowych
Węże parciane i gumowe, węże gumowe ssące, holendry, wiaderka parciane, składane i impregnowane, pokrowce nieprzemakalne i t. p.
Ceny z wyjątkowym opustem.
Skład artykułów technicznych dla wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych.
Cenniki darmo i opłacone. — Telefon Nr. 230. 1753 2 5

Chief-Office: 48, Brixton-Road. London, S. W.
A. Thierry'ego prawdziwa maść Centyfoliowa

jest najsilniejszą maścią ściągającą, wywiera przez gruntowne oczyszczenie pewny prędki uzdrawiający skutek, usuwając przez zmiękczenie wszelkiego rodzaju bakcyle i zarazki. Dla **trzystów, bicyklistów i jeźdźców niezbędna.**
Do nabycia w aptekach.
Pocztą franco 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik próbny za poprzedniem nadesłaniem 1 korony 80 hal. wysyła wraz z prospektem i wykazem wszystkich składów na całym świecie **Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pregradku przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Z powodu naśladownictwa należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną, znajdującą się na każdym słoiku. 171 50 50

Łaska. Prześlij choć słowo pociechy. 1780 1 1

Co zaprenumerować od Lipca?
„DŹWIGNIĘ", wraz z dodatkiem humorystycznym i powieściowym „Nowy Fzun", drukującym fantastyczną powieść: *„Wyprawa do nieznanych krajów na księżycu".* — **Nr. okazowy** wysyła się **bezpłatnie**; wystarczy zażądać pod adresem: **Redakcja „Dźwigni" we Lwowie.**
Gdzie dawać ogłoszenia?
Do „Głosu Narodu" i do „Dźwigni". Adres jak wyżej. 1783 1 2

Rutynowanego w praktyce powiatowej
koncypienta
poszukuje zaraz lub od 1-go sierpnia 1901 r. 1777
Dr Mieczysław Gałecki
adwokat w Tarnowie.

Zamiana.
Kamienica II piętr. w przyjemnej dzielnicy miasta, z wodociągiem, w zamian za gospodarstwo wiejskie wartości około 60.000 koron lub w realności mniejszą na dopłatę. Pośred. Ignacy Plesnar Kraków Szewska Nr. 13. 1735 3 5

Nauczycielka szkolna
przygotowuje przez czas wakacji do egzaminów wstępnych i poprawnych. Na żądanie udziel. lekcji języka niemieckiego. Wiadomość ul. Retoryka Nr. 10. II piętro. 1776 1 2

Gospodyni
inteligentna, z dobrego domu, licząca lat 36, z 12 letnią praktyką gospodarską, ogrodniczą i pszczelniczą **poszukuje posady** na plebanji lub do opieki star szej osoby. Adres: **Mały da Mazurkiewicz w Bochni** ul. Kościuszki. 1757 2 3

ZAKŁAD
artystyczno - rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego
w Krakowie, ulica Czysta Nr. 15,
wykonuje
wszelkie roboty rzeźbiarskie do budowli ze wszystkich materjałów. Poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu, P. P. Architektom i Budowniczym. Powyższy Zakład poszukuje **wspólnika** w osobie budowniczego lub majstra kamieniarskiego. 1767

W mieście przy którym jest zakład kąpielowy — gdzie bywa po pare tysięcy osób na kuracji, — jest pod bardzo korzystnymi warunkami
handel towarów mięszanych
połączony z pokojem do śniadań z powodu słabości właściciela, **do sprzedania.** Bliższe pod Dział inserat. „Głosu Narodu" pod l. **1739.** 3 3

POWOZIK
w rodzaju **kuczerfaetonu** na sześć osób, na 4 osoby, na parę jednego konia, z kozłem do odejmowania, jest za **275** złr. do sprzedania, oraz **kuczer** na 2 osoby, z budą i fartuchem skórzanym, z kucerką w tyle na parę i jednego konia, za **200** złr. do sprzedania. — Wiadomość przy ulicy św. Jana L. 20 u stróża. 1455

Rower damski
mało używany, **do sprzedania.** Wiadomość w handlu **M. Niemetza** ulica Szewska 2. 1761 2 3

Willa Zacisze
na Bystrem w Zakopanem
składająca się z 7 pokoi z 4 werandami, z dużym ogrodem, kuchni z całkowitem urządzeniem gospodarstwiem, umeblowaniem i fortepianem, jest zaraz do wynajęcia. — Bliższych wiadomości udzielą: **WPani H. Lipińska** w Krakowie Podwale Nr. 1, parter — **Zasadzki,** Zakopane, stacja kolei. 1763 2 3

W Kalwarji Zebrzydowskiej
jest do wynajęcia zaraz
dom murowany
piątrowy, z balkonem, w rynku położony, obejmujący w parterze 3 ubikacje mieszkalne a na piątrze 5 pokoi i 1 kuchnię ze spiżarką, nadto 3 piwnice; może być wynajęte każde z tych mieszkań pojedynczo tj. jedno w parterze, a dwa na piątrze. W miejscu jest kolej w trzech kierunkach, gościniec, s awne i liczne odpusty, grube targi i jarmarki, a zatem ruch ożywiony, w pobliżu lasy dla przyjemności. — Ewentualnie ijałoby się za jest także do sprzedania, a należy do niej oficyna drzewiana, stajnia, drewutnie i stodoła oraz około pół morga gruntu z ogrodem. W parterze jest sklep odpowiedni na interes. Cena przystępna obciążenie hipoteczne może być przyjęte przez nabywcę. Wiadomość u Franciszka Szulca w Kalwarji. 1758 3

Dom parterowy
murowany, 375 sąż. □ objętości 8 sąż. frontu posiadający, przy jednej wszystkich nowo powstałych ul. i strychem, ogrodem warzywnym i resztą placu na materjały budowlane do nadającego, za cenę 7000 złr. jest do sprzedania, z czego 2000 złr. kasowego pozostaje przy hipotece. — Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu". 1724 3 4

Maturzysta
szkoły realnej, który zdał z odznaczeniem egzamin dojrzałości, poszukuje zajęcia lub lekcji na wsi. Zgłoszenia dla **„M. K."** do Działu inser. „Głosu Narodu". 1744

Dom w Zakrzówku
składający się z 8 pokoi, z oficyną, w uroczem położeniu, w ogrodzie, o 90 drzew owocowych i szparagarnią, **do sprzedania.** Wiadomości udzieli p. Ignacy Plesnar Kraków Szewska 13. 1743 3 5

Prawdziwe tyrolskie
Materye na ubrania

męskie i suknie dla pań 1059 1 20
w najpiękniejszych wzorach haveloki, płaszcze od deszczu i najnowsze **okrywki dla pań** — poleca po cenach fabrycznych
KAROL KASPER
Fabryczna wysyłka sukna. — Innsbruck Gr. Mi...
Proszę zażądać wzorów słynnych materyj tyrolskich wraz z cennikiem haveloków gratis.

IWONICZ.
Szczawy słono-jodowo-bromowe
Położenie górskie 410—600 metrów n. p. m. dokoło lasy szpilkowe.
Kąpiele słono-jodowe, borowinowe, igliwiowe, zimne.
Hydropatja, masaż, gimnastyka.
Urządzenia wygodne. — Oświetlenie elektryczne. — Czterech lekarzy udziela porady lekarskiej.
Sezon od 20 maja do końca września. Świadectwa ubóstwa uwzględnia się tylko w I. i III. sezonie, w którym i mieszkania tańsze o 30%. 1082 6 8
Lekarz i kierownik zakładu Dr Klemens Dębicki.

Wydawca i wydawnictwo „Głosu Narodu". Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.